Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 212. — ROK XXXVI.

NIEDZIELA

11. SIERPNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

W Hadze — sytuacja niepomyślna.

Powtarza się historja Konferencji pokojowej z przed lat 10. Podobnie jak do Wersalu tak i do Hagi zaproszono państwa główne i małe, ale decydować będą tylko państwa główne. Polskę nie interesuje ani wysokość ani rozdział spłat reparacyjnych niemieckich, dlatego powołanie delegata polskiego do komisji finasowej nie ma dla niej większego znaczenia; Polskę interesuje jednak w bardzo wysokim stopniu może nawet więcej niż Francję, sprawa okupacji Nadrenji przez wojska b. Ententy; niepowołanie więc przedstawiciela Polski do komisji politycznej, która tą właśnie kwestją będzie się zajmować, oznacza odmówienie Polsce prawa zabierania głosu na Konferencji. Nie tylko zresztą Polsce, ale i Czechosłowacji. Polska upominała się o uczestnictwo w Konferencji jedynie dla obrony swego bezpieczeństwa, którego jedną z gwarancji jest pobyt wojsk francuskich na lewym brzegu Renu. P. Zaleski powinien więc zabrać głos przedewszystkiem w komisji politycznej. Tymczasem zamknięto mu drzwi pod nosem, nie wpuszczono go na komisję. P. Briand zapewnia, że będzie na komisji bronił stanowiska Polski i państw małych. Bardzo w to wierzymy. Ale my mamy bezwzględne prawo do obecności na Konferencji, gdzie się decyduje o zmianie kilku artykułów w Traktacie Wersalskim, pod którym znajdują się podpisy delegatów Polski! Nie p. Briand, ale p. Zaleski winien tam przedstawić stanowisko Polski! Brak naszego delegata w tej komisji jest praktycznem usunięciem wpływu Polski na decyzję ,dotyczącą naszego pierwszorzędnego interesu państwowego. Wielkie mocarstwa będą tam same radzić i decydować, poczem wyniki swych prac przedstawią pełnej Konferencji, gdzie przyjęcie ich wniosków będzie już tylko formalnością. Na plenum nie zmienia się tego, co doszło do skutku jako wynik kompromisu na komisjach. Plenum jest bez znaczenia. Powiedzmy sobie prawdę: zaproszono delegatów Polski i Czechosłowacji do Hagi, by tam antyszambrowali u delegatów mocarstw i odgrywali rolę statystów teatralnych w wielkiej grze politycznej. Mówi się tyle o równości państw i sprawiedliwości międzynarodowej, a w praktyce o najżywotniejszych interesach państw, decyduje jakaś „gruba czwórka“ lub „trójka“. Tak było w Wersalu i tak jest w Hadze.

Ale oto i w tej „czwórce” pojawił się niepokojący rozdźwięk. Pp. Snowden, Cheron i Mosconi, ministrowie finansów Anglji, Francji i Italji, pokłócili się zaraz na pierwszem posiedzeniu komisji finansowej o rozdział rat reparacyjnych, jakie według planu Younga mają Niemcy spłacić w ciągu lat 59. Angielski minister oświadczył kategorycznie, że nie uznaje planu Younga, (na który przecież zgodzili się w swoim czasie rzeczoznawcy angielscy) i zażądał zmiany klucza rozdzielczego na korzyść Anglji. Plan Younga zmniejszył istotnie procentowy udział Anglji w odszkodowaniach w porównaniu z kluczem dotychczasowym, ustalonym w Spa, — ponieważ zredukował — na żądanie Anglji — bardzo poważnie ogólną kwotę odszkodowań niemieckich. Anglja ma otrzymywać o 48 milj. marek rocznie mniej, niżby jej się należało według klucza dawnego, a zato udział Italji powiększy się rocznie o 36 milj., Francji o 10 milj., Belgji o 2 miljony marek rocznie. Japonja, Serbia, Grecja, Rumunja i Stany Zjednocz. także stracą niewielkie sumy. Słuszność tego podziału rzuca się w oczy: przecież nie ziemia angielska, ale ogromne połaci Francji, Belgji i Italji zostały przez Niemców spustoszone i potrzebują pieniędzy na odbudowę. Ale angielski rząd socjalistyczny przechodzi do porządku nad prawami drugich i grozi zerwaniem Konferencji, jeśli mu się nie zapewni dawnego klucza. Pieniądze przedewszystkiem.

Drugą kwestją sporną jest żądanie Anglji przyznania jej udziału w t. zw. niechronionej sumie odszkodowań. Niemcy mają płacić rocznie nieco ponad 2 miljardy marek, z tej kwoty muszą w ciągu 27 lat w walutach obcych upłacać po 660 milj. marek, reszta podlega t. zw. „ochronie transferowej“, to znaczy, że jej spłata może w pewnych wypadkach ulec odroczeniu. Otóż w tej kwocie 650 miljonów partycypuje głównie Francja (z kwotą 500 milj.) i Italja (42 milj.). I to postanowienie, tak dla Francji doniosłe gwarantujące jej możność spłaty jej długów wojennych wobec Ameryki i Anglji — kwestjonuje angielska delegacja. P. Snowden żąda zmniejszenia udziału Francji na korzyść Anglji.

Francja, Belgja i Italja uważają plan Younga za całość, w której nie można czynić zmian. Jest on owocem kompromisu, na rzecz którego państwa te poczyniły poważne ustępstwa. Odrzucanie dziś tego planu przez Anglję usuwa na Konferencji jedyną konkretną podstawę dla dyskusji, zwłaszcza, że Anglja czyni to w formie niemal ultymatywnej. Krok Anglji jest nieoczekiwany i brutalny, może on nawet doprowadzić Konferencję do rozbicia. Byłby to paradoks nielada: socjalistyczny rząd jako burzyciel wysiłków pokojowych państw kontynentalnych! I to dla uzyskania od nich podwyżki swego udziału w odszkodowaniach.

ax.

RZĄD NIEMIECKI W OBLICZU KRYZYSU.
Konflikt na tle reformy ubzpieczeń społeczn.

Warszawa 9/8 (Tel. wł.) Wobec różnicy zdań w parlamencie niemieckim między stronnictwami mieszczańskiemi a socjalistami w sprawie reformy ubezpieczeń w Niemczech **zanosi się na przesilenie rządowe.** Komisja parlamentarna ma nad tą sprawą obradować 15 sierpnia.

Warszawa, 9. 8. (Tel. wł.). W dniu 13 bm. przybywa do Krakowa holenderska drużyna footbalowa Phlilipsa na mecz z „Wisłą“.

Praga 9/8 PAT. W zawodach lekkoatletycznych postawił Douda nowy rekord czechosłowacki w pchnięciu kulą na 14. 96 metra.

Warszawa 9/8. (Tel. wł.). Żona drukarza Janina Świątczakowa w drodze z Miłosnej do Warszawy, w samochodzie Pogotowia Ratunkowego. powiła bliźnięta, dwóch chłopców, których stan zdrowia jest znakomity.

Pretensje finansowe przeciwników planu Younga.

Haga. (PAT.) Komisja finansowa konferencji haskiej rozpoczęła doniosłą dyskusję. Delegaci **Portugalji i Jugosławji zażądali rewizji procentowego udziału.** Pozatem minister Marinkowicz domagał się dla Jugosławji **stanowiska jednego z administratorów Banku reparacyjnego.** Kanclerz Skarbu Snowden sprecyzował **w sposób dobitny swoje stanowisko wobec planu Younga, przedstawił ofiary jakie poniosła dotychczas Anglja i w zakończeniu złożył rezolucję, domagającą się utworzenia podkomitetu rzeczoznawców dla zajęcia się sprawą podziału rat rocznych, przewidzianych w planie Younga.**

ZABIEGI STRESEMANNA O WCZEŚNIEJSZĄ EWAKUACJĘ SAARY.

Berlin. (PAT.) Korespondent paryski „Vossische Zeitung“, przytaczając informację, że Briand odrzucił dyskutowanie **sprawy Saary** na komisji politycznej ze względu na to, że jest ona kwestją tylko francusko-niemiecką i że Niemcy poglądowi temu się nie sprzeciwiają, — komentuje poruszenie ponowne kwestji tej przez ministra Stresemanna w prywatnych rozmowach z Briandem. jako dążenie przedstawiciela Niemiec do uzyskania przynajmniej **zasadniczej uchwały** komisji politycznej, zalecającej Francji i Niemcom jaknajszybsze **wdrożenie rokowań bezpośrednich w sprawie przedterminowego zwrotu zagłębia Saary Niemcom.** Przypominając. że rząd niemiecki uznawał konieczność dania Francji kompensat wzamian za przedterminowy zwrot zagłębia Saary, do którego Francja nie jest zobowiązana, przytacza korespondent „Vossische Zeitung“ — powołując się na prasę francuską — informuje, że **delegacja niemiecka przywiozła do Hagi szczegółowe propozycje,** które będą zapewne w najbliższych dniach dyskutowane przez delegatów francuskich i niemieckich.

Martwy punkt w dyskusji Brianda ze Stresemanem.

Wiedeń 9/8. PAT. Korespondent „Neue Freie Presse“ donosi z Hagi: Briand oświadczył wczoraj Stresemannowi, **że napotkałby na wielkie trudności w Izbie francuskiej, gdyby zgodził się na opróżnienie Nadrenji przed uzyskaniem pewności, iż plan Younga będzie funkcjonował. Stresemann oświadczył na to, że bez opróżnienia Nadrenji nie znajdzie się w Reichsteagu większość dla planu Younga.**

Po Stresemannie zjawił się u Brianda minister Zaleski. — Korespondent „Neue Freie Presse“ przypuszcza, że min. Zaleski **remonstrował u Brianda przeciw wyłączeniu Polski z komisji politycznej .**

Wobec żądania rumuńskiego ministra Titulescu o **zmianę klucza rozdziału na korzyść Rumunji** oświadczył Stresemann, że sprawa ta będzie mogła być **traktowana po poprzedniem zaproszeniu na konferencję haską i innych państw, które podpisały traktaty pokojowe, mianowicie Austrji, Bułgarji i Węgier.** Jeżeli tedy Titulescu obstawał będzie przy swoich żądaniach. wówczas zanosi się na **dodatkowe zaproszenie powyższych państw do Hagi.** Możliwem jest, że Stresemann starał się tem posunięciem szachowem wywołać trudności, które skłonią Titulescu do wyrzeczenia się swoich żądań.

Delegacja angielska grozi opuszczeniem Hagi.

Warszawa 9/8. (Tel. wł.). Z Hagi donoszą: Angielski minister spraw zagr. Henderson odwiedził w piątek z rana szefa delegacji niemieckiej Stresemanna.

Wskutek zaostrzenia politycznych rozbieżności między stanowiskiem francuskiem a angielskiem — sprawy polityczne odsunięto narazie na plan drugi. Starcie francuskiego ministra skarbu Cherona ze Snowdenem dowodzi, że stanowisko Anglji jest nietylko taktycznej ale i zasadniczej natury.

Przedmiotem rozmów jest oświadczenie Snowdena, że delegacja angielska opuści Hagę, jeśli do soboty postulaty angielskie nie zostaną przyjęte.

Jak donoszą pisma Mac Donald wbrew zapowiedziom nie przyjedzie na konferencję.

SNOWDEN UPIERA SIĘ PRZY REWIZJI ROZDZIAŁU RAT.

Haga, (PAT). Przedkładając na posiedzeniu komisji finansowej rezolucję, domagającą się utworzenia podkomitetu rzeczoznawców finansowych, który byłby powołany do **zrewidowania rozdziału rat rocznych, przewidzianych w planie Younga,** Snowden oświadczył, że mając za sobą poparcie swego rządu, Izby Gmin i całej opinji angielskiej, stawia tę rezolucję na samym początku rozpraw, jako **warunek nie podlegający dyskusji.** Dalej podkreślił Snowden, że Anglja **zastrzega sobie prawo zrewidowania umów dawniejszych.**

Odpowiadając na to przemówienie, **Cheron** zaznaczył, że bynajmniej **nie odmawia znaczenia ofiar, poniesionych przez Anglję,** jednakowoż stwierdza, że **ofiary wszystkich walczących były olbrzymie.** Cheron oświadczył, że Francja nie przyczyni się do **zburzenia dzieła rzeczoznawców,** co przecież musiałoby być **nieodwołalną konsekwencją rewizji postanowień w sprawie rat rocznych i sposobu spłat.**

W tym samym duchu przemawiał **Pirelli,** stwierdzając, że **Italja nie zaakceptuje jakiegokolwiek zmniejszenia swego udziału procentowego w spłatach odszkodowawczych, i zwrócił** się z gorącym wezwaniem do Snowdena, ażeby zastanowił się nad następstwami, do jakich może doprowadzić zajęte przez niego stanowisko. **Jaspar przyłącza się do stanowiska Francji i Italji.**

Federal Reserve Bank podwyższył stopę proc.

Warszawa 9/8. (Tel. wł.). Federal Reserve **Bank podniósł stopę procentową z 5 na 6%, w stosunku rocznym. Decyzja ta wywarła wielkie wrażenie na rynku finannsowym. Banki utrzymujące stosunki z Europą przewidują w związku z tem szczególnie wielkie perturbacje na europejskich rynkach kredytowych.**

Warszawa 9/8. (Tel. wł.). Podniesienie stopy dyskontowej przez Federal Reserve Bank, zdaniem tutejszych sfer finasowych nie wywołało poważniejszych skutków. Bank Polski nie zamierza zmieniać stopy dyskontowej wynoszącej obecnie 9%.

Wiedeń, 9. 8. (PAT). „Wiener Alg. Ztg.“ donosi, że **podwyższenie stopy procentowej w N. Jorku przyjął wiedeński świat finansowy ze spokojną rezygnacją, Austrja cierpi od dawna na brak pieniędzy a podwyższenie obecne nie pogorszy sytuacji gospodarczej Austrji.** W każdym razie **zmalały prze to znacznie widoki na uzyskanie przez Austrję zagranicznej pożyczki inwestycyjnej.** Z N. Jorku donoszą dzienniki wiedeńskie, że giełda nowojorska zareagowała na podwyższenie stopy procentowej **wzmożoną tendencją zwyżkową. Oczekują też, że Bank Angielski podwyższy również stopę procentową.**

O czem piszą inni?...

„Pszedświt" o pośle Zuławskim (P.P.S.)

Wiadomo już naszym czytelnikom, jak się P. P. S. wije w bezsilnej złości z powodu działalności p. min. Prystora w Kasach Chorych. Wychodzą bowiem na jaw coraz nowe „świństewska" i nadużycia, których się socjalistyczni władcy Kas Chorych dopuszczali, a które socjalistycznym Katonom psują opinję. Ot n. p. zwolniony we Lwowie ze stanowiska dyrektora Kasy Chorych „tow." Szczyrek ma na sumieniu — jak donosi prasa rządowa — m. in. takie charakterystyczne nadużycie: — pod pozorem, że krzesła w Kasie Chorych są „zepsute" „wyprowadził" je, lecz nie na strych, tylko do — redakcji socjalistycznego „Dzien. Ludowego" i tu mimo swego „zniszczenia" służyły te krzesła socjalistycznym redaktorom... A oto, co znów „Przedświt" (organ p. min. Moraczewskiego) pisze o działalności posła Żuławskiego w krakowskiej Kasie Chorych:

„Panie Żuławski! Rycerzu bez skazy! **Czyż** nie wie pan naprawdę o tem, że **w podobnym wypadku każdy rycerz przemysłu idzie do kryminału za fałszywą „krydę"?** Napewno pan wie, ale wmawia pan w łatwowiernych, że na pańskiej działalności nie ciąży ani jedna plamka. Zużytkowanie na bieżące wydatki zaciągniętej na budowę szpitala pożyczki w sumie 700.000 zł., wskutek czego zaniechano dalszej budowy, pustki w kasie, wskutek czego nie można było wypłacać chorym zasiłków, chaotyczna administracja, olbrzymie wydatki na pensje dla pańskich podskakiwaczów, samowolne pominięcie w ubezpieczeniu pracowników magistratu i banku polskiego, stałe przekraczanie wszystkich ustalonych norm w wydatkach, to zdaniem pańskiem naprawdę nie są nawet plamki? Nie chcemy panu wierzyć, bo wówczas musielibyśmy uznać pana defitywnie za moral insanity. Miał pan ubezpieczenia społeczne w swojej arendzie, obdarzał pan swoich braci (jeden dyrektorem lwowskiego Związku Kas Chorych, drugi dobrze płatnym urzędnikiem Kasy krakowskiej, trzeci radcą ministerstwa pracy) i wogóle krewnych, przyjaciół i znajomych intratnemi posadami, przyzwyczaił się pan do władania w tej dziedzinie, więc boli pana dziś mocno odcięcie od tych wszystkich wpływów, ale kto tu panu pomoże?"

Bniński — Sosnkowski — Matuszewski.

Prasa żydowska i socjalistyczna podaje bez komentarzy następującą wiadomość z Warszawy:

„W sferach politycznych krążą pogłoski, że premjer Świtalski obejmie we wrześniu stanowisko ministra oświaty, składając tekę premjera. W sprawie następstwa po nim uważają, że rząd, dążąc do porozumienia z prawicą odpowiednio wprowadzi kurs „umiarkowany" i w tym wypadku zostałby premjerem b. wojewoda poznański i kandydat na Prezydenta Rzeczypospolitej **Bniński.** Wedle innych wersyj, na stanowisko premjera zostanie wysunięty generał **Sosnkowski**, któryby szukał porozumienia z lewicą. Przeważa natomiast, że rząd dążyć będzie do rozgrywki z Sejmem, w tym wypadku zaś kandydatem na premjera będzie obecny kierownik min. skarbu **Matuszewski".**

Tego rodzaju pogłoski, o ile oczywiście odpowiadają prawdzie, są bardzo znamienne... Dowodzą mianowicie, że rząd obecny nie ma jasno skrystalizowanych podstaw politycznych, jeśli w tymsamym czasie byłby gotów zawrzeć sojusz tak z lewicą, jak z prawicą, a w ostateczności zadowolić się dotychczasową „splendid isolation".

Tendencyjne a głupie plotki.

Prasa rządowa puszcza teraz wiadomość (nie wiadomo, w jakim celu), jakoby „sam" Clemencau w r. 1919 podczas kongresu wersalskiego „pisywał" do Niemców „prywatne listy", w których im przyrzekał wcześniejszą ewakuację Nadrenji... Te bezceremonjalne fałszerstwa i głupie plotki demaskuje pos. St. Stroński w „Gazecie Warszawskiej":

„Nietylko mało komu (jak pisze pewien organ sanacji) ale wogóle nikomu w świecie nigdy nie było, nie jest i nie będzie wiadomo, by Clemencau pisywał do Niemców w czasie konferencji pokojowej jakieś listy prywatne z jakiemiś obietnicami. Gdy Niemcom wręczono warunki pokoju dnia 7-go maja 1919, dano im prawo przedstawienia swych uwag, na które z kolei sprzymierzeni odpowiedzieli, a pisma wszelkie wysyłał i podpisywał Clemencau, jako przewodniczący konferencji, oczywiście jak akty konferencji, a nie jakieś listy prywatne. W odpowiedzi sprzymierzonych na żale delegacji niemieckiej z powodu okupacji Nadrenji powiedziano to samo co jest w samym Traktacie Wersalskim w wart. 431, mianowicie, że okupacja może być wcześniej usunięta, jeżeli Niemcy spełnią wcześniej w sposób zadawalniający swe zobowiązania... Cała ta tajemnica prywatnych listów Clemencau nadaje się do trzeciorzędnych romansideł sensacyjnych, ale nie do poważnego omawiania sprawy".

Oczywiście musi być jakiś cel w lansowaniu podobnych głupstw w prasie. I, bodaj, czy się już wkrótce o nim czegoś bliższego w Hadze, gdzie bawi min. Zaleski, nie dowiemy!

Francuskie nauczycielstwo w obronie komunistów.

Francuskie nauczycielstwo robi co chwila niespodzianki społeczeństwu.. Przed paru laty olbrzymia większość nauczycieli (jakie 50 tys.) zerwała z bezpartyjnością swej organizacji i zgłosiła przystąpienie do wielkiej socjalistycznej centrali zawodowej, „Confederation Generale du Travail", czyli: C. G. T., — druga zaś część, mniejszość (około 10 tysięcy) zgłosiła przystąpienie do komunistycznej C. G. T. U. Stwierdzono wówczas, że ten krok mas nauczycielskich gwałci obowiązujące państwowych pracowników prawa, rząd jednak żaden nie ośmielił się wyciągnąć z tego faktu konsekwencyj i obydwie organizacje nauczycielskie istnieją wbrew prawu do dziś. Sądzono, że był to krok rozpaczliwy rozgoryczonych biedą nauczycieli, i spodziewano się, że przyłączenie się nauczycielstwa do klasowych organizacyj nie będzie miało ujemnych dla szkolnictwa i dla państwa skutków.

Przeliczono się jednak. Nie wchodzi się bezkarnie do obozu socjalistycznego. Klasowa i rewolucyjna ideologja zostawia ślady na tych, którzy przez pewien czas poddani byli jej wpływom. Stwierdza to coraz częściej opinja francuska. Nauczycielskie zjazdy we Francji są od paru lat jakiemiś kahałami, antyreligijności i rewolucjonizmu, sprawy szkoły schodzą na dalszy plan, a na perwszy wysuwają się zagadnienia „przebudowy ustroju gospodarczego i społecznego", „walki klas", „walki z burżuazją" i t. p. A są to dyskusje tem więcej niebezpieczne, nauczycielstwo kierowane dziś przez zawodowych rewolucjonistów z socjalistycznych i komunistycznych związków zawodowych nie poprzestaje na teoretyzowaniu, ale przechodzi do działania, a nawet coraz częściej pada z jego szeregów anarchistyczne hasło: „przejść do akcji bezpośredniej" (l'action directe)... I tak w czerwcu bież roku wybuchnął w średniem szkolnictwie francuskiem strajk egzaminatorów przy egzaminach dojrzałości. Strajk został jednak po paru dniach przerwany przez zarząd syndykatu nauczycielskiego pod presją oburzonej opinji. A oto teraz przeżywa Francja nową niespodziankę, którą jej urządziło socjalistyczne nauczycielstwo.

Odbył się mianowicie w tych dniach w Paryżu kongres nauczycielstwa należącego do C. G. T. Kongres oryginalny, bo w miejsce spraw szkoły lub zawodu na pierwszy plan wysunęły się na nim sprawy polityczne, jak przedewszystkiem represje zastosowane przez min. Tardieu do komunistów w dzień 1 sierpnia. Po dyskusji **przyjęto na kongresie skandaliczną uchwałę, w której zebrani nauczyciele uznali za wskazane**

„potępić (!) energicznie (!) gwałty i prowokacje (!) policji zastosowane przez nią z okazji skorzystania przez obywateli z prawa manifestacji publicznej i z prawa wolności słowa".

Wzmankowana rezolucja potępia także

„Wszyskie środki powzięte (przez rząd), które zmierzają do zniszczenia organizacyj politycznych i zawodowych sposobem faszystowskim".

Niespodzianka polega na tem, że uchwałę powyższą podjął nie kongres komunistycznego nauczycielstwa z C. G. T. U., który się dopiero teraz zbiera w Besancon (m. in. dla zademonstrowania przeciw „klerykalnemu" tygodniowi społecznemu), ale kongres socjalistycznego nauczyciestwa z C. G. T. I ci właśnie socjaliści-nauczyciele „potępiają" rząd swój za to, że przy pomocy „gwałtów i represyj" nie dopuścił do rozlewu krwi w dniu 1 sierpnia aresztując wysłanników lub jurgieltników Moskwy.

Można sobie wyobrazić przygnębienie umiarkowanej opinji we Francji na wieść o tych rezolucjach. Daje mu „Temps" wyraz w słowach pełnych melancholijnego smutku i żalu, że „wychowawcy młodzieży" tak żadnego zrozumienia nie okazują dla konieczności państwowych, a równocześnie tyle objawiają „współczucia" dla notorycznych rewolucjonistów, wrogów państwa i ładu społecznego.

To są rzeczy niewątpliwie przykre na dziś, a złowróżbne na przyszłość.. Tensam „Temps" oskarża nauczycielstwo francuskie, że pod pozorem uprawiania „pacyfizmu" zwalcza gwałtownie „wszystkie podręczniki ożywione duchem patrjotyzmu", i dziwi się jego niekonsekwencji polegającej na tem że tosamo nauczycielstwo, które zwalcza wojny międzynarodowe, propaguje równocześnie eksterminacyjną „walkę klas".

„Zdaje się, że — pisze „Temps" — **śnimy".**

Rzeczywiście, gdyby nie wydrukowane rezolucje paryskiego zjazdu, trudno byłoby uwierzyć, że inteligentna część społeczeństwa, że nauczycielstwo przeznaczone do wychowywania młodego pokolenia, domaga się zupełnej swobody ruchów dla notorycznych rewolucjonistów.

Lecz — trzeba postawić kropkę nad „i"... Nauczycielstwo francuskie najwidoczniej nie ma żadnego przywiązania do obecnych form państwowych. Świadczy o tem wołanie o „nowy ustrój", o „ustrój socjalistyczny", i prasa tego nauczycielstwa, która najspokojniej w świecie rozwija plan — związku socjalistycznych państw Europy. Najwidoczniej więc nie ma duchowego związku między tem nauczycielstwem, a państwem francuskiem! I to jest najsmutniejsze!

Lecz skąd się to wzięło? Jakie jest źródło tego duchowego załamania się w masach nauczycielskich? Jen. Castelnau stwierdził niedawno w jednym ze swych płomiennych artykułów, które pomieszcza w biuletynie „Federation Nationale Catholique", że źródło to tkwi w bezreligijnem i ateistycznem wychowaniu szkolnem! Wszystko inne (braki materjalne, ogólny kryzys duchowy i t. p.), to — tylko drugorzędne przyczyny. Właściwem źródłem jest „szkoła bez Boga".

Pokazuje się na przykładzie francuskim, że jest zawodna nadzieja, wielu i u nas, wyznawców „świeckiej etyki", którym się zdaje, iż po usunięciu religji ze szkoły także pojęcia, jak „Naród" lub „Państwo" zastąpią Boga i Ołtarz! Nie! Doświadczenie francuskie uczy, że nie są to wcale mocne motywy, i że nie są to wcale zapory dla ludzkiego zepsucia. Wyrzucając religję ze szkoły, wyrzuca się z niej jedyną siłę wychowawczą.

W. Z.

Rabini i Baskiny.

Afera żydowskich handlarzy żywym towarem.

W niektórych dziennikach żydowskich pojawiły się skargi na „nieposzanowanie religji żydowskiej", którego miała się dopuścić policja warszawska, aresztując rabina Silbersteina z Pragi. Rabina tego wypuszczono po 48 godzinach z aresztu śledczego. gdyż **zwalił winę za wystawianie fałszywych metryk ślubnych** w rabinackiej kancelarji i za ułatwianie w ten sposób handlu żywym towarem na swego **sekretarza Szmula Rozenberga.** Oczywiście policja nie mogła wiedzieć, że rabin nie badał dokładnie metryk. które podpisywał, ani dokumentów, na podstawie których udzielał ślubów. Odpowiedzialnym za kancelarję jest rabin i dlatego jego zaaresztowano. Takie pomyłki — o ile tu była pomyłka — zdarzają się czasem i absolutnie jest nie na miejscu upatrywanie w aresztowaniu rabina jakiejś szykany policyjnej. Żydzi są bardzo obraźliwi, gdy chodzi o ich rabinów, ale gdy **młodzież żydowska znieważa procesję katolicką,** to w całej prasie żydowskiej czytaliśmy. że jest to tylko niewinna swawola dzieciaków..

Według doniesień pism — rabin Silberstein i Kestenberg mają być ofiarą oszustów amerykańskich żydów **Moryca i Dawida Basskinów,** którzy już wywieźli do Ameryki 62 kobiet. Obaj oszuści zawierali pod przybranemi nazwiskami fikcyjne **śluby z żydówkami,** pragnącemi wyjechać do Ameryki, poczem otrzymywali dla nich — jako dla obywatelek amerykańskich — paszporty. Śluby **odbywały się u rabinów bez udziału nowożeńców.** W Warszawie stwierdzono w książkach meldunkowych nazwiska 17 kobiet, które faktycznie w stolicy nie mieszkały, a wyemigrowały z Polski. Nasuwa się podejrzenie, że i one wpadły w ręce handlarzy żywym towarem. Tak stało się i ostatnio z **Mirską, Dworecką i Fabrykantówną, które mieszkając w Nieświeżu wzięły u rabina Kestenberga w Warszawie śluby z Basskinami, występującymi pod nazwiskami „Amerykanów" Horowitza Fredberga i Savolay'a.** Kobiety te były zameldowane fikcyjnie w Warszawie przez Abrama Hermelina. Do szajki oszustów należał posługacz bóżnicy Zyskind Grynman i sekretarz rabina **Rozenberg,** figurujący w rejestrach policyjnych jako **zawodowy fałszerz!!**

Szef bandy Moryc Basskin uciekł do Cherburga. ale podobno został na pokładzie „Lewiatana" aresztowany. Spólnicy jego Dawid Basskin i Rozenberg siedzą w więzieniu. Grynman, Mirska i Hermelin zostają pod nadzorem.

Można mieć nadzieję, że policja wyśledzi teraz sposoby i tricki handlarzy żywym towarem, poczem będzie mogła przystąpić do wytępienia tej **hańby stulecia,** jaką jest wywożenie kobiet z Polski przez nikczemnych handlarzy do Ameryki, gdzie dostają się przeważnie do domów rozpusty.

Czytamy ponadto, że żydowska gmina wyznaniowa ma przejąć od rabinów prowadzenie ksiąg stanu cywilnego. Najwyższy na to czas!

Obelgi i groźby „Naprzodu".

Takiej furji obelg i gróźb, jaką „Naprzód" odpowiedział na nasz artykuł „Ostrzeżenie sen. Limanowskiego", dawno już w organie socjalistycznym nie czytaliśmy. Nareszcie klasyczny wzór „naprzodowej" prozy, polemika godna pierwszej nagrody na konkursie ordynarności. Ani cienia argumentów, ale zato soczyste określanie: „głupota i bezczelność", „łajdackie wystąpienia" itd.

Nowością także jest napad osobisty. „Naprzód" ogłasza, kto „kryje się" w „Gł. Nar." pod literami **„ax"**, poczem o autorze tym pisze:

„Pan ten w swej bezsilnej złości, otrzymawszy zresztą od swych własnych chlebodawców po łapach czepia się jak pies... łydek PPS. i obryzguje je — wyżej nie sięgnie — swą brudną pianą... Jak maniak czepia się 6 listopada, mimo że od ogółu dziennikarzy krakowskich otrzymał dosadną odprawę; z tupetem poucza i karci PPS... Najmniej prawa pisać ma o „odsadzeniu od pełnej misy" człowiek, żyjący z księżych skarbonek i datków księżych gospodyń... On wyrzucony za nawias zrzeszenia dziennikarskiego w Krakowie ma czelność przemawiać jako prokurator przeciw PPS.".

Naturalnie przeciw takiemu zbrodniarzowi dozwolone są wszelkie środki. „Naprzód" kończy groźbą:

„Wszystko ma swoje granice", cierpliwość robotników krakowskich może się też skończyć. Ostrzegamy nie prowokować w tak głupi sposób".

Ależ wiemy, doskonale wiemy, że zdolni jesteście — pp. socjaliści — do bandyckich napadów na przeciwnika. Pamiętamy i wasze napady i życzliwą neutralność wobec bandytyzmu sanatorów. Oburzacie się tylko wtedy, gdy wam ktoś grozi „łamaniem kości", potępiacie zamach na prawo, gdy przeciwko wam się zwraca. Tę właśnie obłudę, to oszukiwanie robotników hasłami, z których w głębi duszy kpicie, piętnujemy stale w „Głosie Narodu". Chcecie teraz, by zapomniano o mordowaniu ułanów w dniu 6 listopada i by was uznawano za obrońców demokracji i prawa. Otóż nie! Waszej listopadowej zbrodni nie może i nie powinna Polska zapomnieć. Listopad r. 1923 i maj 1926 zdarły z was maskę! I gdy pod wpływem gniewu mówicie szczerą mową serca. to wtedy demaskujecie się znowu. jak choćby tą dzisiejszą groźbą teroru wobec dziennikarza! W takich chwilach uznajecie za jedyny program: rewolwer lub pałkę!

ax.

Wybory do rady m. Wejherowa.

Sukces niemiecki.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Wejherowie na Pomorzu wybory do Rady Miejskiej. Rezultat jest następujący:

Lista 1 (Lokatorska) 5 mandatów, 626 głosów; lista 2 (Obywatelski Blok Gospodarczy) 3 mandaty, 447 głosów; lista 3 (Obywatelska lista Bezpartyjnego Bloku Pracy Samorządowej) 3 m., 346 gł., lista 4 **(niemiecka) 9 mandatów, 1.183 głosów;** lista 5 (Katol. Towarz. Robotników) 4 mandaty, 541 głosów.

Razem 24 mandaty i 3.141 głosów. Wybrano więc 15 Polaków i 9 Niemców.

„Gazeta Kaszubska" tak pisze o wyniku wyborów:

„Powyższy wynik wyborów do Rady Miejskiej przypisać należy przedewszystkiem **opieszałości wyborców polskich.** Głosowała bowiem tylko 1/3 część Polaków, uprawnionych do głosowania. Wyborcy niemieccy natomiast szli zwartą masą do wyborów, bo głosowało ich prawie 100%. Do listy niemieckiej dorzucili swoje głosy socjaliści i inni zwolennicy Niemców, którzy nie mogli skompletować własnej listy.

W Wejherowie mieszka zaledwie **10** procent Niemców, a jednak Niemcy przeprowadzili aż 9 mandatów, chociaż mieli tyle głosów niewykorzystanych do dyspozycji".

Prezes Związku studentów franc.

o pobiciu studentów polskich.

Prezes Związku Narodowego Studentów Francuskich Saurain, bawiący obecnie w Poznaniu złożył przedstawicielom naczelnego komitetu akademickiego oświadczenie, w którem podkreśla brutalność agentów, którzy pobili inż. Wasiutyńskiego i studenta Drzewieckiego w Paryżu na dworcu. Saurain sądzi, iż **za niepoczytalny wybryk agentów policji nie może odpowiadać ogół francuski, który ubolewa nad tem zajściem.**

Oświadczenie p. Saurain jest zupełnie słuszne i niewątpliwie winni poniosą należną karę. Zaznaczyć jednak należy, jak wynika z oficjalnych komunikatów, że i pp. Wasiutyński i Drzewiecki nie byli bez winy. Całe wkońcu zajście było niepotrzebnie rozdęte przez część prasy do rozmiarów olbrzymiej afery.

Ogólnopolski Zjazd Nauczycieli szkół zawodowych w Poznaniu.

Zawodowe szkoły dokształcające są na podstawie nowej ustawy przemysłowej obowiązującemi dla terminatorów rzemiosła i handlu do 18-go roku życia. Nowa ustawa podniosła ich znaczenie; tem też objaśnić należy udział w zjeździe ogólnopolskim nauczycieli szkół zawodowych w Poznaniu 200-tu delegatów ze wszystkich dzielnic Polski.

Zebranie zagaił prezes Związku p. Ober z Poznania i wskazał na cele i zadania Zjazdu. **Szkolnictwo dokształcające jest w trudnych warunkach; liczy ono obecnie 260.000 uczni, nie mając dla nich odpowiedniego pomieszczenia.** Drugie tyle uczni jest zatrudnionych w przemyśle. Zjazd ma za zadanie uzgodnienie poglądów nauczycieli na cele i sposoby nauczania w szkołach dokształcających, wspólnie z władzami i przedstawicielami rzemiosła i przemysłu będzie można cel Zjazdu osiągnąć. Na marszałka Zjazdu powołano dyrektora dokształcającej szkoły przemysłowej w Poznaniu p. Sztylera.

Referat o zadaniach i ustroju dokształcających szkół zawodowych wygłosił wizytator Kuratorjum p. De Mezer.

Nauczycielstwo szkół dokształcających dzieli się na trzy typy: 1) specjalistów, którzy wyłącznie temu szkolnictwu się poświęcają; 2) nauczycieli szkół powszechnych, którzy traktować muszą nauczanie w szkołach dokształcających jako czynność poboczną i **3) nauczycieli technicznych** z poszczególnych zawodów bez przygotowania pedagogicznego.

Ustrój szkół dokształcających jeszcze nie jest jednolity z powodu rozmaitego poziomu przygotowania umysłowego uczni. **Zasadniczo dzielą się szkoły na 3 klasy. Dla słabo przygotowanych istnieje klasa wstępna.** Nad referatem De Mezera odbyła się obszerna dyskusja, przygotowująca wnioski do uchwał. Następny referat o nauczycielu szkoły dokształcającej wygłosił nauczyciel Gacek z Poznania. Z powodu spóźnionej pory dyskusji nad tym referatem nie było.

Z Budzowa pow. Maków.

Nieznane a wspaniałe letnisko. Doskonałe warunki wypoczynkowe.

Są rozmaite letniska i czytamy też w sezonie ogórkowym różne szumne opisy, w których wdzięczni letnicy palą kadzidła na cześć swych miejsc pobytu; pomijane zostają zaś często miejscowości, które wcale na to nie zasługują.

Wymarzonem miejscem na wywczasy letnie jest Budzów, prześliczny zakątek górski, położony wzdłuż szosy Mogilany—Sułkowice—Sucha, nad rzeką Paleczką, otoczony górami zalesionemi; jest w miejscu piękny kościół, jest szkoła, pocztę doręcza codziennie listonosz wiejski z Zembrzyc, mieszkań dosyć, a choć bez komfortu, lecz schludne, skromne mieszkanie można łatwo i niedrogo wynająć. Ludność miejscowa jest dobra, dla „mieszczuchów" żądnych świeżego powietrza, lecz ochrzczonych, bardzo przychylna i życzliwa. Zaroiło się więc w tym roku od letników, przybyło kilkanaście rodzin przeważnie z Krakowa, Śląska, Stanisławowa i t. d. — między innymi przybył p. Kopyciński, profesor muzyki z Krakowa, który codziennie gra w kościele w czasie Mszy św. Zjechał w tym roku także obóz przysposobienia wojsk. żeńskiej drużyny strzeleckiej w liczbie około 50 osób. — Szkoda, że te młode jeszcze może nie ze złej woli, lecz niestosownie korzystają z nadmiernej swobody w strojach, w miejscach publicznych — co gorszy miejscową ludność — należałoby tego zaniechać. W ostatnim tygodniu zawitało do Budzowa wojsko polskie — 23 p. a. p. Dywizji Śląskiej.

Gdyby jeszcze pogoda się ustaliła (w ostatnich dniach często kropi) to nie pozostawałoby wiele do życzenia. Jednem słowem Budzów jest idealnem miejscem wypoczynkowem, a odległość od st. kol. Zembrzyc (6 km.) nie stanowi przeszkody — gdyż z Krakowa można się tu dostać autobusem Kraków—Zawoja za 5 zł.

Na rowerze przez Bałkan.

Wrażenia z wakacyjnej wędrówki.

Czerniowce, 4 sierpnia.

Aż 4 godziny przetrzymali mnie Rumuni na granicy, po drugiej stronie Śniatyna i wystawiali paszport memu towarzyszowi drogi — rowerowi. Zapłaciwszy około 500 Lei (30 zł.) zastawu, który odbiorę sobie przy wyjeździe z Rumunji, ruszyłem w stronę Czerniowiec. Na zboczu malowniczej, lesistej góry rozsiadło się 100 tysięczne miasto, północny bastjon Michałowego królestwa, i przegląda się w Prucie. Pełen trwogi, z powodu nieznajomości języka rumuńskiego, zbliżam się ku miastu i chcę jechać przez most na Prucie. Zatrzymuje mnie żołnierz i gada coś nieludzko. Konstatuję z przerażeniem, że wszelkie pogłoski, jakoby język rumuński był mieszaniną łaciny i francuskiego, są fikcją! Nijak nie możemy się dogadać; w końcu na migi pokazuje mi, że most wprawdzie jest, ale muszę jechać promem! Schodzę na brzeg Prutu i zagadka się wyjaśnia! Most jest zerwany... Podczas ostatniej powodzi runął pod naporem wód. Groźny i wspaniały widok! Od strony brzegów kawałki mostu, a w środku wielka szczerba... Z wody sterczą połamane szczątki... Jak się później dowiedziałem, woda przerwała również rury wodociągowe i miasto do tej pory jest po części pozbawione wody.

Czerniowce są ładne i miłe. Z trudem dopytałem się do „Domu Polskiego". Tam przyjęto mnie serdecznie i gościnnie. Polonja tutejsza posiada duży gmach, gdzie mieszczą się lokale stowarzyszeń polskich, jak: Sokoła. Ogniska. Korporacyj studentów, dalej lokale Banku Polskiego, oraz duża sala, ozdobiona Orłem i Pogonią, obecnie wynajęta na kino.

Co do ludności Czerniowiec, to jest ona niezwykle mieszana. Obok Rumunów mieszka tu kilka tysięcy Polaków, dużo Niemców, oraz masa Żydów. Zdaje się, że **prawie wszystkie sklepy są w rękach żydowskich.** Tylko chałatów niema! Na ulicach słychać często język niemiecki; kto go zna, może sobie doskonale dać radę w Czerniowcach. Okolicę natomiast zamieszkują przeważnie Rusini; w dnie targowe dużo ich widać na ulicach.

Napisy na ulicy są naogół rumuńskie; w kinach rumuńskie i niemieckie.

Okropnie tu ludzie narzekają na podatki; poprostu władze zdzierają z nich skórę! Jeśli naprzykład kamienica ma balkony, to **od każdego balkonu płaci się podatek!** Ale to jeszcze nic! Do niedawna istniał podatek od każdej sztuki bydła i drobiu! **Od każdej kury płaciło się osobną taksę;** jeśli się ją chciało zabić i ugotować na obiad, to trzeba ją było wymeldować w Urzędzie Skarbowym...

Przypominam sobie, że i w Krakowie zaszedł podobny wypadek. Przyszła raz komisja do pewnego sklepiku, żeby „zrobić rewizję" czystości. Komisarz jakoś nie mógł znaleźć powodu do wlepienia kary, ale niechcący otwiera szuflady z mąką, kaszą i t. d. Wtem z jakiejś pustej szuflady wyskakuje... mysz! Wiwat! Jest kara! — Za utrzymywanie zwierząt szkodliwych w lokalu handlowym... złotych pięć!...

Mimo to jednak fantazja rumuńskiego ministra skarbu jest bujniejsza i poniekąd wyprzedza, w wymyślaniu podatków, nasze rodzime pomysły...

Co do waluty rumuńskiej, to stoi ona bardzo nisko. Za 1 zł. dostaje się 18 Lei; po zamianie tedy mych skromnych funduszów miałem przeszło tysiąc Lei! Niestety, tego samego dnia stopniała ta „potężna" suma bezmała do połowy!

Jeśli chodzi o „ludowe piosenki" rumuńskie, to jak zdołałem zauważyć, nie różnią się one niczem od „naszych": najpopularniejszą piosnką są „Bubliczki"...

Jutro ruszam w dalszą drogę przez Rumunję; znajduję się obecnie na samym skraju tego rozległego państwa; za jakie 7—10 dni będę w Bukareszcie.

Konrad Nawra.

Na ziemiach Rzplitej

Dr J. Rożniecki wicewojewodą łódzkim, mjr. Dziadosz kieleckim.

W dniu 12 b. m. obejmuje urzędowanie w Łodzi nowomianowany wicewojewoda łódzki dr. J. Rożniecki. Dr. Rożniecki ukończył wydział prawny we Lwowie; w roku 1914 wstąpił do Legjonów. W r. 1927 został przydzielony do min. spraw wewn.

W wojew. kieleckiem wicewojewodą został mianowany mjr. Dziadosz, który w tych dniach obejmie urzędowanie.

Zjazd konsulów polskich w Warszawie.

W listopadzie b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd konsulów i wicekonsulów z Czechosłowacji, Węgier i Jugosławji. Zjazd na którym przewodniczyć będzie dyrektor departamentu konsularnego Łukasiewicz, zajmie się przedewszystkiem **kwestją usprawnienia działalności polskich placówek konsularnych.**

Prof. Szymański prezesem polskiego Tow. Emigracyjnego.

W Warszawie ukonstytuowało się prezydjum polskiego tow. emigracyjnego. Prezesem został marsz. senatu, prof. Szymański, wiceprezesem M. Pankiewicz, drugim wiceprezesem kpt. Łepecki, skarbnikiem dr. Nurzyński, a sekretarzem B. Pawłowicz.

Plan rozbudowy sieci radjofonicznej w Polsce zatwierdzony.

We Lwowie będzie wybudowana stacja.

Ostatnio minister poczt i telegrafów zatwierdził wielki plan rozbudowy sieci radjofonicznej w Polsce. Plan przedłożony został rządowi przez Polskie Radjo, przyczem pertraktacje co do realizacji tego planu trwały przeszło rok. Na podstawie zatwierdzonego planu **w Warszawie ma być wybudowana wielka stacja radjostacja nadawcza o mocy 120 kw.** Prócz tego powstanie druga miejscowa stacja w Warszawie, **dotychczasowa zaś stacja warszawska przeniesiona będzie do Wilna. We Lwowie wybudowana będzie stacja o mocy 10 kw.** Zrealizowanie tego planu spowoduje rozszerzenie zasięgu dedektorowego na przeszło 4/5 całego terytorjum Polski.

Wypadki lotnicze nie ustają.

Na lotnisku Porubance pod Wilnem samolot typu „Breguet 17" pilotowany przez sierżanta Ćwiklińskiego i wiozący lekarza 5 p. p. lotniczego, spadł z wysokości kilkudziesięciu metrów i strzaskał się. Lotnicy wyszli bez szwanku.

Pod Tarnowem wywrócił się przy lądowaniu aeroplan, który zabłądził wskutek mgły. Lotnicy, chorąży Jadczak i obserwator porucznik Braun z 2 p. lotniczego z Krakowa, wyskoczyli naczas z samolotu. **Drewniane części samolotu uległy zniszczeniu.**

Za 102 złote można objechać koleją Polskę

Okrężnych biletów sprzedano 20 tys.

Jak już donosiliśmy, ministerstwo komunikacji zaprowadziło 15-dniowe okrężne bilety, upoważniające do odbywania podróży po wszystkich linjach kolei państwowych. Korzystających z tych biletów obowiązuje jedynie ostemplowanie ich na P. W. K. w Poznaniu. Wobec dużej frekwencji (dotychczas wydano ich 20 tys.) ministerstwo zamierza wprowadzić te bilety i w przyszłych latach. **Ceny biletu w pociągu pospiesznym wynoszą w klasie I. 250 zł., w II. 153 zł., i w III 102 zł.** Zadaniem tych biletów jest propaganda turystyki krajowej i umożliwienie podróży po Polsce mniej zamożnym.

Komuniści kierują strajkiem szoferów w Warszawie.

Sytuacja strajkowa szoferów dorożek automobilowych w Warszawie zaostrzyła się wobec objęcia kierownictwa strajku przez komunistów.

W związku z tą sytuacją komisarjat rządu wydał komunikat, w którym wyjaśnia przyczyny i zakulisy polityczne podłoża strajku szoferów. Idea strajku wyłoniła się z początku samorzutnie z pośród kierowców, stojących poza wszelkiemi partjami. Jednak niektórzy z przywódców P. P. S. C. K. W. chwycili się tej okazji, celem wyzyskania jej przeciw rządowi, a w szczególności przeciw komisarzowi rządu Jaroszewiczowi.

Obecnie strajkiem kierują elementy ściśle antypaństwowe, gdyż na czoło wysunęli się komuniści i P. P. S. lewica, tak że inicjatywa wymknęła się z rąk czynników, będących pod wpływem politycznym C. K. W. P. P. S.

Każdy dzień strajku przynosi olbrzymie szkody kierowcom, nabija zaś kieszenie dorożkarzom, którzy się w kułak śmieją z szoferów. Publiczność nie odczuwa zbytnio braku taksówek, gdyż puls życia słabnie w Warszawie w miesiącach letnich. Podkreślić zarazem należy, że czwarty dzień strajku jest równocześnie czwartym dniem bez wypadku samochodowego.

KONKURS NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA OPATRZNOŚCI W WARSZAWIE.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu budowy Kościoła Opatrzności w Warszawie uchwalono w ogólnych zarysach warunki konkursu na projekt tego Kościoła. Warunki te mają być ogłoszone drukiem w specjalnej broszurze, która zawierać będzie również szczegółowy rysunek terenu przeznaczonego pod budowę Kościła, a wyznaczonego, jak wiadomo, na przestrzeni zajętej przez szpital Ujazdowski. **Według projektu konkurs ten ma być rozpisany we wrześniu, a rozstrzygnięcie jego ma nastąpić przed 3 maja 1930 roku.**

WNUK MICKIEWICZA ODZYSKAŁ SWÓJ MAJĄTEK NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Sąd okr. wileński rozpatrywał w tych dniach sprawę wnuka dr. **Ludwika Góreckiego,** który wytoczył Skarbowi Państwa proces o zwrot rodowego **majątku Dusinięta, skonfiskowanego przez rząd rosyjski i oddanego w ręce prawosławnego klasztoru.** Po odzyskaniu niepodległości rząd polski rozparcelował majątek, pozostawiając tylko lasy. O te lasy toczył się proces. Sąd uznał pretensje dr. Góreckiego za słuszne i zasądził od Skarbu Państwa na rzecz powoda zwrot kosztów oraz zwrot lasów.

1030 ZŁ. ZA BILET DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ.

Urząd Emigracyjny zatwierdził **ceny kart okrętowych trzeciej klasy** na statki „Duilio" i „Guilio Cesare" towarzystwa okrętowego Generale Italiana". Ceny te za przejazd do Ameryki południowej wynoszą 1030 złotych, czyli 116 dolarów amerykańskich.

POŻAR AKTÓW SZTABU GŁÓWNEGO W GMACHU DYREKCJI P. K. P. WE LWOWIE.

Na strychu dyrekcji kolei państwowych we Lwowie wybuchł pożar. Spłonęły skrzynie delegata sztabu głównego przedzielonego do tamtejszej dyrekcji. Szkody są znaczne. Przyczyna pożaru dotychczas niewyjaśniona.

Z całego świata.

Dwie matki odznaczone Legją Honorową

Pani Le Paul zamieszkała w Lotaryngji została w tych dniach kawalerem Legji Honorowej, za to że **dała życie 18 dzieciom.** Jedno z tych dzieci zmarło, inne, 11 chłopców i 6 dziewcząt zdrowo się chowa. Czworo z nich weszło już w związki małżeńskie, pozostałych 13 mieszka jeszcze przy rodzicach. Ludzie ci gospodarują na farmie, która od 300 lat jest w posiadaniu tej rodziny. Okolica tamta jest w dzieci bardzo bogata. Inna kobieta, mieszkająca niedaleko pani Le Paul, otrzymała również Legję Honorową za swoje 23-krotne macierzyństwo. Obie te niewiasty są pierwszemi, które otrzymały tego rodzaju odznaczenie.

Płodność taka jak w obu przytoczonych wypadkach należy we Francji do rzadkości, niedziw więc, że państwo, któremu grozi wyludnienie z powodu znikomo małego przyrostu naturalnego ludności, liczniejsze rodziny wyróżnia tak wysokiem odznaczeniem.

Pierwotny Anglik z wielkim mózgiem.

W angielskiem hrabstwie Surrey archeolog Fogg natrafił w czasie robót wykopaliskowych na szkielet człowieka z dawnych wieków. Wykopalisko to okazało się tem cenniejsze, że ze znalezionego szkieletu nie brakowało ani kosteczki. Fagg przy pomocy pewnego anatoma zestawił stary szkielet, a następnie doręczył go sławnemu antropologowi sir Arturowi Keith. Uczony ten ustalił, że dany szkielet liczy mniej więcej 1800 lat, a więc pochodzi z tego czasu gdy jeszcze rzymskie legjony obozowały w Albionie. Długość tego szkieletu wynosi 1 metr 79 centymetrów, co wskazuje na wysoki wzrost człowieka, do którego kiedyś należał. Z pewnych anatomicznych danych wnosi sir Keith, że mężczyzna ów rzadko używał swych mięśni do pracy fizycznej, a raczej prowadził tryb życia siedzący. Wobec tego przypuszczać można, że człowiek ten był tubylcą (Celtem), a nie rzymskim legjonistą, których szkielety już w tych okolicach znajdowano. Najciekawszą jednak u tego szkieletu jest niezwykła wielkość jego czaszki. Pojemność jej wynosi 1770 centymetrów kubicznych, a więc przewyższa pojemność zwykłej czaszki o 300 centymetrów sześciennych.

Z wielkości tej czaszki można snuć wnioski o wielkości mózgu, który osłaniała, a w dalszym ciągu o wysokim rozwoju umysłowym jej właściciela. „Jeszcze nigdy — oświadczył sir Keith — nie widziałem tak wielkiego mózgu". Byłoby bardzo interesującem wiedzieć jaki użytek robił ten pierwotny Anglik ze swego mózgu.

ŚWIATOWY KONGRES REKLAMY W BERLINIE.

W najbliższych dniach rozpocznie w Berlinie obrady kongres delegatów towarzystw reklamowych z całego świata. Dnia 7 bm. urządzili amerykańscy uczestnicy tego kongresu przyjęcie, na którem przemówienie o celach kongresu wygłosił przewodniczący amerykańskiego Związku reklamowego. Kongres ten ma służyć nie tylko interesom ludzi zajmujących się reklamą zawodowo, ale również powinien pokazać osobom zajmującym się sprawami gospodarczemi, w jak wysokim stopniu przyczynia się reklama do wzmożenia produkcji i powiększenia rynków zbytu.

Literatura i teatr.

Knut Hamsun skończył 70 lat życia.

Ucieczka przed owacjami. — „Nörholm“ na filmie.

W tych dniach minęło 70 lat od chwili, gdy znakomity pisarz norweski Knut Hamsun ujrzał światło dzienne.

Hamsun wyjechał w przeddzień swych urodzin z żoną i najstarszym synem do małego miasteczka Kristianssand, jednakże miejsce jego pobytu odkryli dziennikarze z Oslo. Hamsun musiał przeto uciec z miłego miasteczka i w nocy wyjechał do jeszcze mniejszej mieściny Flekkefjord. Tutaj w pokoju hotelowym, w zupełnej ciszy obchodzono urodziny wielkiego pisarza. Tymczasem do Nörholm, posiadłości Hamsuna zwożono całe ładunki telegramów, listów, bukietów i innych darów. — Zapewne z niejakiem zdziwieniem ujrzy Hamsun wśród tych prezentów wielki srebrny puhar, nadesłany tu przez Norweski Związek Pisarzy, puhar, którego wcześniej nie przyjął, gdyż, jak się wyraził, nikomu nie chce być dłużnym podziękowań.

Cała Norwegja zadaje sobie teraz pytanie, czy Hamsun pozwoli sobie ten prezent narzucić, czy też ponownie go nie przyjmie.

Mimo całej niedostępliwości Hamsun zezwolił z racji swych urodzin na sfilmowanie swych posiadłości „Nörholm“. Na filmie tym ma Hamsun z początku trochę niezadowoloną minę, ale z chwilą pojawienia się żony i dzieci, oblicze jego się wypogadza, by zajaśnieć wielką radością w czasie filmowania pięknego domu i stajen z krowami, które są dumą pisarza-gospodarza.

Norwegowie z dużem zajęciem oglądają film z życia prywatnego największego ich pisarza i zdają się rozumieć dlaczego Hamsun przenosi swoją wiejską posiadłość nad pobyt w mieście.

Rzeczy ciekawe

Odrodzenie Palmiry.

Od dawna wyobraźnia mieszkańców Palmiry, tego kwitnącego w starożytności miasta syryjskiego, podniecona była różnemi legendami o skarbach, ukrytych w ruinach miasta. Poszukiwano głównie złotego konia, który należał do królowej palmirskiej, Zenobji, i który rzekomo zakopano wśród ruin miasta. Poszukiwania tego skarbu, prowadzone przez potajemnych poszukiwaczy, niewątpliwie dostarczyły wielu cennych wykopalisk, które jednak zostały przywłaszczone przez osoby niepowołane i następnie spieniężone.

Od maja rb. podjęto prace konserwatorskie przy ruinach tego, tak słynnego niegdyś miasta. Wzmocniono narazie i podparto stare mury. Prace będą metodycznie prowadzone w dalszym ciągu i można mieć nadzieję, że w niedalekiej przyszłości konserwacja tych ruin zostanie ukończona. Natomiast restauracja całego miasta, wykrycie jego szczątków, zasypanych piaskiem, wymaga wiele czasu i dużych nakładów pieniężnych. Trzeba bowiem rozkopać i usunąć ogromne ilości piasku i ziemi. Jest to przedsięwzięcie olbrzymie i kosztowne; jednakowoż trudy się opłacą, Palmira bowiem stanowi tranzytowe miasto na linji z Damaszku do Bagdadu, oraz przy umiejętnej i czynnej propagandzie we wszystkich częściach świata może łatwo stać się niezrównaną miejscowością turystyczną, ku czemu posiada wszelkie dane. W ten sposób Palmira może mieć jeszcze nowy okres świetności.

11 sierpnia bój o „Wielką Nagrodę Tatr“

Największa atrakcja sezonu automobilowego.

Jak już donosiliśmy tegoroczny **Wyścig Tatrzański zapowiada się imponująco.** Do walki o zwycięstwo i **„Wielką Nagrodę Tatr“** zgłoszono dotychczas **18 wozów, w tem 4 wyścigowe.** W dalszym ciągu zapisali się do Wyścigu tak znani kierowcy zagraniczni, jak **J. Vermirowsky** (Czechosłowacja) na „Tatra“ i Schmidt (Czechosł.) na „Amilkar“. W kategorji wozów wyścigowych rywalizować będą cztery gwiazdy naszego automobilizmu, a to: **J. Ripper, inż. Szwarcsztajn, hr. Mycielski,** wszyscy na „Bugatti i **inż. Liefeldt** na „Austro-Daimler“.

Z pośród tych czołowych zawodników na pierwszy plan wybija się **inż. Liefeldt,** jako jeden z **najpoważniejszych kandydatów do pierwszego miejsca,** gdyż zna doskonale trasę, dysponuje najsilniejszym wozem i dzierży pierwsze zwycięstwo z r. 1927. Groźnym jego rywalem jest młody, a rutynowany kierowca **Jan Ripper** zeszłoroczny zwycięzca Wyścigu, a zarazem rekordzista szybkości na tej trasie. Choć wyniku trudno dziś przewidzieć, niemniej jednak należy się spodziewać ciekawej i emocjonującej walki i to między wszystkimi zawodnikami.

Prace nad organizacją Wyścigu są w pełnym toku. Komitet urzęduje obecnie **w Zakopanem,** które weszło obecnie niejako w okres największego natężenia letniego sezonu. Napływ nowych gości do letniej stolicy wciąż wzrasta, co rokuje niezwykłe powodzenie tej imprezy sportowej.

Wyścig rozpocznie się w niedzielę 11 sierpnia o godzinie 2 popołudniu. Komitet zwraca uwagę wszystkim automobilistom, wybierającym się dopiero w niedzielę rano na wyścig, **że trasa dla przejazdu przy starcie na Łysej Polanie będzie zamknięta dla przejazdu o godzinie 12.30,** tak, że ostatnie automobile przyjeżdżające muszą się znaleźć już przed podanym wyżej czasem przy Morskiem Oku w Tatrach, poczem trasa zostanie zamknięta i dojazd wzbroniony.

———OO———

Sport polski przygotowuje się do olimpjady w Los Angeles.

Polski Komitet Olimpijski w Warszawie powołany do przygotowania wystąpień polskiego sportu na igrzyskach olimpijskich **w Los Angeles w r. 1932,** zamierza już obecnie przystąpić do akcji przygotowawczej, a w szczególności **do zbierania niezbędnych funduszów.** Min. Spraw Wewn., doceniając doniosłość propagandy naszego sportu na terenie międzynarodowym, zwróciło się już do wszystkich wojewodów z życzeniem **wydatnego poparcia całej akcji propagandowej.**

We wszystkich wielkich miastach polskich **tworzone będą specjalne komitety** dla przeprowadzenia powyższych zamierzeń, względnie powiatowe komitety wychowania fizycznego przejmą na siebie obowiązek przeprowadzenia powyższej akcji.

Czwarty etap biegu „Dookoła Polski“.

Po jednodniowym odpoczynku **w Poznaniu,** gdzie zwycięzcy zawodnicy III etapu otrzymali honorowe nagrody, odbył się start do **czwartego etapu Poznań — Kalisz.** Bieg początkowo prowadził Tropaczyński, lecz na przedmieściach Kalisza został dopędzony przez resztę kolarzy. Zwycięzcą tego etapu był **Michalak** (Legja) w czasie 5 godz. 13:8 sek. przed Wieckiem i Stefańskim. W klasyfikacji ogólnej prowadzi nadal **Stefański** — 23 godz. 19 min. 22 sek. przed Oleckim — 23 g. 30 min. 2 sek. i Więckiem — 23 g. 30 min. 54 sek.

Zakończenie polskich mistrzostw pływackich.

Dalsza serja rekordów. Warszawski AZS. kandydatem do puharu M. S. Wojsk.

W ostatnim dniu mistrzostw pływackich Polski rozegrano dwie konkurencje, a to **bieg 1500 m. dla pań i dla panów.** W biegu pań pierwszą była Szmidtówna (Giszowiec) w czasie **31:07,6 sek.** Po drodze ustanowiła dwa nowe rekordy polskie na: **800 m. — 16:36,3** i na **1000 m. — 20:43,1 s.** Bieg panów wygrał rekordzista **Kot** (AZS. Lwów) w rekordowym czasie **23:35.6 s.,** a ponadto osiągnął nowe rekordy na **500 m.** — **7.30 s.** i **700 m. — 12:2,4 s.**

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął **warszawski AZS.** — 217 punktów, 2) Giszowiec 152 p. 3) Cracovia 120 p. W klasyfikacji o puhar Min. Spraw Wojskowych prowadzi nadal, po 5-letniej walce, **AZS. Warszawa** mając **732 i pół punktu przed Giszowcem** — 670 p. O zdobyciu puharu decydują jeszcze wyniki z mistrzostw w waterpolo i biegów długodystansowych, które prawdopodobnie niewiele wpłyną na układ powyższej punktacji i puhar przejdzie na własność warszawskich Akademików.

Turniej piłkarzy o mistrzostwo świata w Urugwaju.

Po długich rozważaniach nad organizacją piłkarskich mistrzostw świata, FIFA uchwaliła powierzenie organizacji mistrzostw Zw. Piłkarskiemu Urugwaju. Urugwaj, organizujący te zawody w stolicy swej, Montevideo, zobowiązał się pokryć wszelkie wydatki, łącznie z kosztami podróży zawodników, udzielając Zw. Międzynarodowemu gwarancji finansowej. Dotychczas zgłosiły swój udział reprezentacje piłkarskie: Urugwaju, Argentyny, Chile, Brazylji, Meksyku, Paragwaju, U. S. A. Kuby i Peru, z Europy zaś Hiszpanja. Italja i Portugalja Termin zgłoszeń upływa 1 stycznia 1930 r., a zawody rozpoczną się 15 lipca tegosamego roku.

Sport zagranicą.

Mistrzyni Polski p. **Wanda Dubieńska,** która ostatnio tak pięknie zwyciężyła Niemkę Weihe podczas **mistrzostw w Hamburgu,** poniosła porażkę w stos. 6:1, 6:3 w meczu z doskonałą zawodniczką angielską, p. **Haylock.**

Długodystansowiec fiński, **Sipiläs** wygrał w Szczecinie bieg **10.000 m.** w bardzo dobrym czasie **31 min. 30,2 sek.,** bijąc niemieckiego zawodnika, **Wilke** (32:00,6 s.) któremu dał 600 m. naprzód.

Ze świata filmu.

CECHY ZDRADZAJĄCE REŻYSERÓW.

Każdy reżyser ma zamiłowanie do pewnego rodzaju form, w które ubiera realizowany przez siebie film, a które nadają jego utworowi pewne, charakterystyczne piętno. Stały bywalec i miłośnik kina może poznać po pewnych momentach, kto reżyserował dany film, gdyby nie znalazł lub nie odczytał nazwiska realizatora.

Na temat tych indywidualnych cech reżyserów filmowych znajdujemy w jednym z tegorocznych numerów nowojorskiego „Herald'a“ dowcipne spostrzeżenia tamtejszego publicysty filmowego, J. Cohen'a:

„Czy widzieliście np. film Freda Niblo, w którymby nie było chociaż jednej sceny z dużemi tłumami, podnieconemi, uzbrojonemi w rewolwery, pałki i flagi?“

Cecil B. de Mille nie opuszcza natomiast ani jednej sposobności, by pokazać marmurowe kolumny, wanny i inne, ekscentryczne i luksusowe urządzenia. Nie zapomina również o powiewnie ubranych, pięknych kobietach, rozmieszczonych w najbardziej uwodzicielskich pozach.

A jakiż to byłby film King Vidora bez gumy do żucia, starego, zniszczonego obuwia, spluwaczek i innych przedmiotów realnego życia? Uciążliwem dla niego będzie z pewnością podporządkowanie się żądaniom cenzury i utrzymanie djalogu „Hardboileds“ (rzezimieszków) w granicach przyzwoitości, w jego przyszłych filmach mówionych.

Van Dyke, twórca sensacyjnych obrazów dla wytwórni „Metro—Goldwyn“ p. t. „Białe cienie“ i „Poganin“, wykorzystuje przy sposobności widoki wybuchających wulkanów, upalnych pustyń, rozszalałego morza i fantastycznej gry obłoków na niebie.

Robert Z. Leonard uważa swój czas za zupełnie stracony jeśli nie uda mu się wkleić do filmu kilku zdjęć, nagranych rzeczywiście poza Ameryką, a nie w atelier.

Ted Browning cieszy się szatańsko, jeśli uda mu się wywołać przy pomocy swoich trick'ów, dreszczyk przerażenia u widza. Był on szczęśliwy, jak dziecko, które otrzymało wymarzoną zabawkę, gdy wypuścił na ekran w filmie „West of Zanzibar“ jadowite węże, dzikie pawjany, potworne skorpjony i olbrzymie pająki.

Zupełnym kontrastem jego jest Sydney Franklin. Ten lubuje się w scenach, gdzie przyroda przejawia się delikatnemi powiewami i łagodną grą świateł. Obecnie nakręca z Gretą Garbo film, którego akcja rozgrywa się na Jawie, wśród powodzi kwiatów, rozłożystych palm i trzepocących motyli. Jednak, gdy zajdzie potrzeba, potrafi on zniszczyć okrutnie całą tę malowniczą piękność, zapomocą sztucznej nawałnicy.

Jack'a Convay'a trzeba się stanowczo wystrzegać. gdyż zwykle reżyser ten rozpoczyna film powiększonem zdjęciem rewolweru, a wówczas wiadomem jest, że ktoś znajdzie się na łożu boleści.

OLSZA — CRACOVIA I A.

Dzisiaj dnia 10 bm. rozegra ligowa drużyna Cracovii na boisku własnem towarzyskie zawody z drużyną Olszy, która obecnie jest w doskonałej formie, czego najlepszym dowodem jest jej ostatnie zwycięstwo nad leaderem okręgu krakowskiego „Podgórzem“. Początek o godz. 5.30 popołudniu.

Szkoła na miarę.

II. Egzaminy dojrzałości będą równe dla poszczególnych typów zdolnościowych. „Wykształcenie ucznia uważać się będzie mianowicie za skończone, jeżeli w grupie przedmiotów, mogącej stanowić ograniczoną całość, przeszedł wszystkie szczeble, a w innych przedmiotach nauki pewne minimum szczebli, wystarczające dla zawodów, do których kwalifikuje go jego podstawa zdolnościowa (w związku z tem ostatnie szczeble w niektórych przedmiotach będą fakultatywne, a nadto wolno będzie wychowankowi z własnej chęci powtarzać szczebel)“.

Tak przedstawia się mniejwięcej zrąb projektowanej przez autora organizacji szkolnej, do czego dołącza on jeszcze szereg zasad dydaktycznych i wychowawczych.

Projekt przedstawiony przez Dr. Konińskiego jest ciekawy, śmiały w koncepcji i konsekwentny w przeprowadzeniu. To też stanowi wyborny materjał do dyskusji pedagogicznej. Jednakże. jeżeli chodzi o praktyczną realizację w całej swej rozciągłości — budzi niemałe zastrzeżenia.

Przedewszystkiem jest on zbyt skomplikowany. aby był dojrzały do realizacji. Suponuje on tak wysoki stan wiedzy w dziecku. względnie tak mistrzowskie opanowanie tej wiedzy i sztuki przez specjalnie przygotowanych nauczycieli, o jakiej współcześnie niema mowy. — Jakże bez tej fenomenalnej wiedzy i sztuki zarazem zrozumieć i śledzić rozwój każdego ucznia zosobna, brać na siebie odpowiedzialność za taki, czy inny kierunek rozwoju jego osobowości. A jeżeli zostawimy młodzież mniej lub więcej samej sobie, właśnie bardzo łatwo może się zdarzyć to, czego autor stara się uniknąć, mianowicie pójście po linji najmniejszego oporu, oraz pewna chaotyczność i bezkierunkowość rozwoju umysłowego.

Dalej, jak sam autor stwierdza, realizacja jego projektu wymaga uruchomienia ogromnego aparatu organizacyjnego i dydaktycznego. Ponieważ każdy przedmiot dzieli się na ośm szczebli, a nauczycieli musi być tylu dla danego przedmiotu (ze względu na jednoczesną naukę), ile jest szczebli, przeto dla każdego z nich potrzebny jest komplet ośmiu sił. Ze względu na tę niezmiernie wielką ilość równorzędnych fachowych nauczycieli, nie licząc już osobnej kategorji opiekunów-pedagogów, szkoła średnia, oparta na systemie Hubego i mieszcząca na każdym szczeblu 30—40 uczniów, winna liczyć niemniej niż 700—1000 uczniów. Powstają stąd różne trudności organizacyjno-administracyjne, które w naszych warunkach należy brać poważnie w rachubę. — Również ekstensywność urządzeń, wynikających z opisanego systemu, jest — jak przyznaje autor — niemałą trudnością, albowiem zakład oparty na tym systemie musiałby posiadać ogromną ilość pracowni etc. w łącznej liczbie około 90 sal.

Ponieważ tylko wielkie ośrodki miejskie mogłyby sobie pozwolić na takie olbrzymie uczelnie, liczące kilkudziesięciu nauczycieli, rozpadające się na trzy lub cztery równoległe oddziały przeto proponuje autor dla ośrodków mniejszych — a więc miast powiatowych — t. zw. **małą szkołę średnią.** Zorganizowanie takiej szkoły na zasadzie indywidualizacji ma być umożliwione przez zastąpienie nauczycieli-specjalistów nauczycielami uniwersalistami, mogącymi „na podobieństwo nauczycieli szkół powszechnych, uczyć **wszystkich** przedmiotów... i to od najniższego stopnia (szczebla) do **najwyższego“.** Wymaga to zrzeczenia się zamiłowań naukowych w pewnym przedmiocie, natomiast „umiłowania wyłącznie pracy pedagogicznej“, oraz zwrócenia całego „zainteresowania naukowego na zagadnienia pedagogiki i dydaktyki“. Wątpić jednak należy, czy nauczyciel taki mógłby odpowiedzieć tym wymaganiom, jakie nasz autor mu stawia, t. zn., czy byłby zdolen rozbudzić i rozwijać w uczniach kulturę naukową oraz głębsze zamiłowanie i zainteresowanie do poszczególnych przedmiotów. — szczególnie na wyższych szczeblach byłoby to wręcz niemożliwe ze względu na niedostateczną wiedzę fachową nauczyciela.

Ocena samego programu nauk jest rzeczą poszczególnych specjalistów. To też ograniczymy się tutaj do kilku uwag na temat nauki języka polskiego. Bardzo trafnem i słusznem jest żądanie, aby lekturę utworów literackich prowadzić metodą regresywną, t. zn. począwszy od wieku 19-tego, względnie utworów ostatniej doby (rzecz do dyskusji) wstecz do coraz starszych, a przez to trudniejszych duchem, treścią i formą.

Nieco dziwnem natomiast wydaje się twierdzenie autora, że na szczeblach 4—6 (dziś. klasy 4—6) należałoby wyczerpać „asymilowanie walorów kulturalnych i cywilizacyjnych, zawartych w wybitniejszych utworach literatury polskiej, przy jednoczesnem zaznajamianiu się z dziejami cywilizacji i kultury w Polsce“.

Dwa ostatnie szczeble byłyby fakultatywne i poświęcone dziejom języka, „traktowanym ścisłą metodą lingwistyczną“. Na to odpowiedzieć należy, że chłopcy 14—16 letni są absolutnie niedojrzali do lektury całego szeregu dzieł literackich, bardzo ważnych, a tem samem do asymilacji szeregu zawartych w nich walorów kulturalnych, bez których nie można sobie wyobrazić inteligentnego Polaka. Wobec tego część trudniejszą lektury powinno się pozostawić bezwarunkowo w klasach najwyższych.

Na zakończenie dodać musimy, że oczywiście nie zgadzamy się z autorem na usunięcie religji z programu szkolnego. Nauka religji, prowadzona umiejętnie przez pedagogicznie i psychicznie wyszkolonych katechetów przyczyni się właśnie do ostatecznego zharmonizowania osobowości. Również ze względów społecznych byłoby rzeczą wręcz nieopatrzną nieliczenie się z nastrojami i żądaniami szerokich warstw, które chcą dla swoich dzieci nauki religji.

Z. K.

Co słychać w Krakowie?

Pechowe tranzakcje gminy m. Krakowa.

W jaki sposób pozbyło się Prezydjum 60-ciu wagonów zboża.

Głośną była w swoim czasie sprawa tworzenia rezerw zbożowych mających na celu regulowanie cen chleba w większych miastach polskich i przeciwdziałanie ewentualnej lichwie pieczywem. **Kraków zakupił 200 wagonów zboża,** korzystając z kredytu przyznanego miastu na ten cel przez państwowy Bank rolny, w wysokości 1.000.000 zł. Za żyto, zakupione przeważnie w poznańskiem **płacono wówczas 35—40 zł. za 100 kg.;** do akcji utrzymania i prowadzenia rezerw wciągnęła gmina krakowska kilka prowincjonalnych miast zach. Małopolski m. in. Nowy Sącz, Nowy Targ i Tarnów. Większość zapasów bo 103 wagony zamagazynowano w składach Neumana w Bielsku, zaś **60 wagonów w składach Łuszczarni ryżu na Dąbiu w Krakowie, nie urządzonych odpowiednio na przechowywanie większych ilości zboża.**

Wobec tego, że za kilka dni upływa termin dzierżawy składów Łuszczarni przez miasto, a dalsze magazynowanie w nich zboża mogłoby się **odbić ujemnie na ziarnie,** przeto wiceprez. Wielgus **jako referent aprowizacyjny Prezydjum miasta wystąpił na posiedzeniu połączonych sekcyj Rady miejskiej z wnioskiem na sprzedaż 60 wagonów zboża firmom: Silberger, Lemler i Spółka „Ziarno“ w cenie 28.50 za 100 kg.** Mimo energicznego sprzeciwu jednego z klubów radz., Komisja większością głosów uchwaliła wniosek wiceprez. Wielgusa.

Osobliwa ta transakcja spotkała się w mieście ze szłusznem zdziwieniem, gdy się zważy, że **na wczorajszej giełdzie notowano cenę 32 zł. za 100 kg. żyta przy tendencji zwyżkowej.** Dlaczego więc maisto wyznaczyło tak niską cenę sprzedaży i **dlaczego nie pomyślało o innych reflektantach,** którzyby z pewnością się znaleźli i niewątpliwie zaoferowaliby cenę dla miasta dużo korzystniejszą. Gdyby wiceprez. Wielgus z transakcją i swoimi nabywcami się nie pospieszył, **miasto mogłoby zyskać z górą 2000 zł., która to suma dla deficytowego budżetu z pewnością nie jest obojętną.**

Wyjazd na Tydzień Społeczny „Odrodzenia“.

Z „Odrodzenia“ krakowskiego otrzymujemy następujący komunikat:

W dniach od 20—26 sierpnia b. r. odbędzie się jak corocznie Tydzień Społeczny „Odrodzenia w Lublinie.

Kurs lubelski jest dla członków „Odrodzenia“ źródłem życia ideowego, daje wytyczne pracy intelektualnej na najbliższy rok i wlewa w dusze uczestników atmosferę tężyzny i radości w działalności odrodzeniowej.

VIII. Tydzień Społeczny będzie **przeglądem dziesięcioletniego rozwoju Odrodzenia na polu ideowem, a w specjalnie prowadzonych dyskusjach ma rzucić podwaliny dla akcji katolickiej w Polsce.**

Wyjazd z Krakowa do Lublina nastąpi w poniedziałek **19 sierpnia** b. r. o godzinie 19.50 z Dworca Głównego pociągiem osobowym. — Przyjazd do Lublina o godzinie 6.20. Cena biletu III kl. wynosi 20 zł. 20 gr. a z powrotem **66%** zniżki kol.

Opłata za całkowite utrzymanie i mieszkanie wynosi złotych 20, płatnych w dniu przyjazdu do Lublina. Wyjeżdżających z Krakowa uprasza się o zgłoszenie listownie lub osobiście w lokalu w godzinach dyżurnych (Kanonicza L. 15 w poniedziałki i piątki o godzinie 20—21) do 15 sierpnia, a to ze względu na ewentualne zniżki kolejowe.

Przybywający indywidualnie do Lublina mają się zgłaszać w lokalu „Odrodzenia“ Koła lubelskiego (Uniwersytet, parter) celem załatwienia formalności i otrzymania kwaterunku.

Pod kołami samochodu i motocykla.

Szofer A. Świerczak pędząc samochodem najechał na przechodzące w poprzek ulicy Marję Trailer (l. 16), i Gustę Leinkram (l. 18) uczennice szkoły handlowej, Trellerówna doznała rozcięcia naskórka na głowie i ogólnego potłuczenia, zaś Leinkramówna cięższych obrażeń. Obydwie po opatrzeniu przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitała św. Łazarza, zaś za szoferem, który zbiegł wszczęto poszukiwania. Adam Ostrobina (l. 20), robotnik, idąc ul. Lubicz wpadł pod motocykl i doznał zdarcia naskórka na twarzy oraz krwawego obrzęku nad prawem okiem. Ofiarą wypadku zajął się lekarz Pogotowia.

Aresztowano Michała Kurka (l. 36). robotnika, za niebezpieczne pogróżki z rewolwerem w ręku oraz targnięcie się na policjanta w chwili odbierania mu rewolweru.

Kraków, dnia 10 sierpnia 1929

Sobota 10 sierpnia: św. Wawrzyńca M. i św. Bogdana W.

Niedziela 11 sierpnia: św. Zuzanny.

Niedziela 11 sierpnia: Wschód słońca o godzinie 4, min. 27, zachód o godz. 19.

NIEZNOŚNY UPAŁ dawał się wczoraj dotkliwie we znaki; w godzinach południowych termometr wskazywał 46° C. w słońcu, co tem więcej dokuczało, że nawet najlżejszy powiew nie łagodził męczącej spiekoty. Przez cały dzień widziało się masy osób szukających ochłodzenia w kąpieli wiślanej.

150-LECIE ZGONU KAZIMIERZA PUŁASKIEGO. We wtorek 13 bm. odbędzie się w magistracie krakowskim posiedzenie Komitetu obywatelskiego celem ułożenia programu uroczystego obchodu 150-ej rocznicy zgonu bohatera narodowego Kazimierza Pułaskiego. W programie przedłożonym do dyskusji znajduje się msza św. żałobna oraz uroczysta Akademja.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka niezbieranego 35—40 gr; zbieranego 25—30 gr; kwaśnego 30—35 gr; śmietanki 60—70 gr; śmietany 1.80—2.40 zł; sera krowiego 1.10—1.30 zł; 1 kg. masła zwyczajnego 5—5.20 zł; jaja świeże 18—19 gr. Drób: kura 5—8 zł; para kurcząt 3—8 zł; kaczka 4—7 zł; gęś 10—14 zł. Ryby: 1 kg. karpia żywego 6—7 zł; szczupaka 7—8 zł; sandacza 7—8 zł; lina 6 zł; węgorza 6 zł; suma 4 zł; świnki 6.50 7.50 zł; brzany 7—8 zł; wiślanych drobnych 2.50—3.50 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 14 15 gr; buraków ćwikłowych 20—25 gr; marchwi 25—30 gr; cebuli 30—35 gr; kapusta biała w gł. szt. 25—35 gr; kapusta włoska 20—30 gr; kalafiory 0.50—1 zł; ogórki 5—8 gr; pietruszka 1 kg. 30—40 gr; seler 35—45 gr; pomidory 2.50—3 zł; rombarbar 30—35 gr; fasola szpar. żółta 50—60 gr; fasola zielona 40—45 gr; bób 1 litr 25—30 gr. Owoce: 1 kg. jabłek krajowych 1.20—1.60 zł; gruszek 1.60—2.40 zł; wiśnie 3.50 5 zl; malin ogrodowych 3.50—4 zł; malin leśnych 2—2.50 zł; litr borówek 50—60 gr.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW GÓRNICZYCH DO BELGJI odbędzie się dnia 19 bm. w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Krakowie, zaś w Bochni dnia 20 bm. Rekrutacja robotników oraz robotnic do Francji odbędzie się w Makowie dnia 28 bm., zaś w Krakowie dnia 29 bm.

KARAMBOL KOLEJOWY. Na przestrzeni Podłęże—Bieżanów wykoleił się na kl. 10-ym jeden wagon pospiesznego pociągu towarowego Nr. 68 zdążającego do Krakowa. Wagon po wypadnięciu z szyn był wleczony po progach na przestrzeni około 2 km. Wypadku w ludziach nie było. Nikt z personalu kolejowego winy nie ponosi, ponieważ wagon wyskoczył z szyn. wskutek rozszerzenia się kół na osi. Przerwy w komunikacji nie było.

POD KOŁAMI POCIĄGU. Jan Szewczyk lat 20 elektromonter z Bochni w chwili wysiadania z pociągu przed peronem na dworcu osobowym w Krakowie wpadł pod wagon i doznał zmiażdżenia lewej stopy. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia, poczem przewiózł ją do szpitala chirurgicznego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Marja Solarz robotnica, zam. przy ul. Starowiślnej L. 41 wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. — Powód zamachu samobójczego nieznany.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Jerzy Weiss zam. przy ul. Szlak 33 zgłosił w policji. że w nocy z 7 na 8 bm. skradziono mu z wystawy przez wybicie szyby wystawowej perfumy wartości 500 zł. — Na szkodę Bernarda Glüksmana. kupca, zam. przy ul. Jasnej 10 skradziono z niezamkniętego mieszkania 3 sukienki damskie. wartości 40 zł.

PALI SIĘ SMOŁA. W fabryce pasty „Victoria“ przy ul. Kalwaryjskiej zapaliła się w beczce smoła. Zawezwana straż pożarna nie interwenjowała, gdyż ogień został zaraz ugaszony. Podobny wypadek zaszedł w podworcu domu przy ul. Czarnowiejskiej, gdzie pomocnik blacharski zajęty przy naprawie rynny spowodował zapalenie się smoły w kotle. Ogień ugaszono przed przybyciem straży.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PODANIA O ZAPOMOGI SZKOLNE przyjmuje zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej w Krakowie i komunikuje poraz ostatni, że podania o zapomogi szkolne przyjmuje nieodwołalnie po dzień 15 bm.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zamknięta z powodu remontu.
„UCIECHA“: Mężczyzno nie grzesz.
„BAGATELA“: Piękna grzesznica.
„SZTUKA“: Pantera (Dolores del Rio) i Ameryka się bawi.
„NOWOŚCI“: Zakochany nieboszczyk.
„WARSZAWA“: Szał.
„CORSO“: Sfałszowane miljardy (z Harry Peel'em.

Krwawa zabawa weselna.

Zbrodniczy napad awanturników wiejskich.

Podczas zabawy weselnej we wsi Brzozówka w domu Anieli Krupa wpadli uzbrojeni w kije: Jacenty Kowalczyk, Wojciech Żurawiak, dwaj bracia Rysiakowie, dwaj bracia Kulpiakowie oraz Stanisław Mikosz i Stefan Drożdż, jako nieproszeni goście i wszczęli z uczestnikami zabawy awanturę: **napastnicy rzucili się na gości weselnych i pobili ich** zadając Janowi Bednarzowi 4-ry rany cięte w głowę, Franciszkowi Furgałowi 2 rany cięte w głowę a Janowi Furgałowi 2 rany cięte w plecy i przebili mu płuco. Następnie rzucili się za uciekającym Feliksem Markotem. który schronił się do obcego domu. Awanturnicy wyważyli drzwi i zadali Markotowi dwie **duże cięte rany w głowę i pobili go, matce zaś napadniętego, która broniła syna zadali ranę ciętą w głowę i zagrozili jej rewolwerem.** Po dokonaniu czynu zbiegli. Dochodzenia prowadzi policja w Szczucinie i posterunek w Radgoszczy.

Siekierą w głowę.

Franciszek Gonczarek zamieszkały w Dworach, wszczął kłótnią z swoją żoną na tle wyprowadzenia się jej z Dworów. W międzyczasie nadeszła Anna Pędziwiatr, którą Gonczarek **uderzył kilka razy siekierą w głowę, ciężko ją raniąc. Następnie podpalił własny dom** w celu uzyskania ubezpieczenia, narażając na niebezpieczeństwo pożaru zabudowania sąsiadów. Pożar, który zauważyli sąsiedzi został przez nich przed rozszerzeniem się ognia ugaszony. Gonczarka aresztowano i odstawiono do sądu grodzkiego w Oświęcimiu.

Oszust warszawski pod płaszczykiem konsula.

Aresztowanie pary „niebieskich ptaków“ w Krakowie.

Marjan Bielewicz (l. 46) kaflarz i jego żona Wacława zamieszkali w Warszawie zostali aresztowani przez wydział śledczy policji krakowskiej za oszustwa popełnione na ulicach Krakowa. Para oszustów wystawała przed konsulatami gdzie Bielewiczowa zaczepiała starających się o wizy z propozycją ułatwienia im formalności. Następnie Bielewiczowa wprowadzała emigrantów do bramy domu, gdzie czekający już jej mąż przedstawiał się jako konsul i po otrzymaniu pieniędzy od starających się o wizy wręczał jej kopertę z kawałkami gazet. Oboje odstawiono do aresztów sądowych.

Ukarana łatwowierność.

Zofja Gmytracz, zam. przy ul. Piastowskiej 26 zgłosiła w policji, że dn. 27 lipca przyszła do niej jakaś kobieta z 5-cio letnim synkiem prosząc o chwilowe przyjęcie jej na mieszkanie, gdyż ma męża chorego w szpitalu. Gdy Gmytracz użyczyła jej noclegu, nieznajoma po 5-ciodniowym pobycie **wypożyczyła od niej 50 zł. i wyjechała rzekomo do Katowic obiecując pieniądze zaraz przysłać,** przyczem oświadczyła, że **nazywa się Irena Durczak. Po odjeździe wraz z dzieckiem pieniędzy dotąd nie zwróciła.**

Z TEATRU IM. J. SŁOWACWIEGO. „Świt, Dzień i Noc“, świetna komedja Niccodemi'ego, która w samej Warszawie graną była przeszło 500 razy, a również i w Krakowie w teatrze „Bagatela“ przed laty zdobyła sobie olbrzymie powodzenie, odegraną będzie dziś i w dniach następnych w idealnej obsadzie, a to przez znakomitych artystów warszawskich Marję Malicką i Aleksandra Węgierkę. Większa część biletów na dzisiejsze i niedzielne przedstawienie jest już rozprzedana.

Z Mucharza.

Idealne letnisko. — Św. Wojciech na ziemi mucharskiej. — Parafja bez żydów. — Spółka mleczarska w Jaszczurowej.

Urocza wioska, ze wspaniałym, rozległym widokiem na panoramę gór Beskidu Małego i wijącą się poważnie srebrnym pasem u ich stóp rzekę Skawę, ma wszelkie warunki by stać się letniskiem na szeroką skalę. Szeroką naturalnie o tyle, o ile szczupłość małych domków wieśniaczych na to pozwala, w każdym razie **zgórą 40 rodzin znalazło tu w ciągu lipca i sierpnia br. pomieszczenie.** Podgórski klimat ze swoim balsamicznym oddechem gestych świerkowych lasów stwarza idealne warunki do wytchnienia po całorocznej ciężkiej, denerwującej pracy w murach miasta. Mucharz leży 305 m. nad poziomem morza między Wadowicami a Suchą.

Parafja Mucharska, jedna z najdawniejszych w Polsce, **sięga podobno jeszcze czasów św. Wojciecha,** który według podania. tędy szedł do Krakowa. W Mucharzu był ongiś zamek, który zamieszkiwali Mucharscy herbu Gozdowa; z tej linji wywodzi się rodzina znanego przemysłowca krakowskiego, właściciela firmy Hawełka p. Franciszka Macharskiego, którego przodek zmienił nazwisko dla celów politycznych. z Mucharski na Macharski. Pierwotny kościół w Mucharzu był drewniany i b. mały. Miał tu być nawet ornat, którego używał św. Wojciech przy Mszy św., a z którego miały pozostać tylko strzępy. Józef Łepkowski w „Przęglądzie zabytków przeszłości z okolic Krakowa“ (r. 1863) podaje, że ornat ten przedstawiał krzyż łaciński, nićmi wyszyty, na którym był uwidoczniony Chrystus Pan i sceny Męki Pańskiej. Postacie tworzyły z grubsza rzeźbione figurki drewniane, do tła nićmi szyte. Horodyski odmalował wyraźne jeszcze wówczas postacie Pana Jezusa z mucharskiego matu a rysunek ten przechowuje się do dziś w zbiorach historji sztuki Uniw. Jag.

Parafja Mucharska w pierwotnych czasach musiała być jedną z najrozleglejszych, gdyż jej granice sięgały od Wisły aż do Babiej Góry. Kościół Mucharski splądrowali rabusie, zabrali dokumenty i przywileje dotyczące świątyni i dopiero Jan II, książę oświęcimski na nowo wskrzesił fundusze i uposażenie kościoła, który to akt, z 14 sierpnia 1389 znajduje się w archiwum Metropolitalnem w Krakowie. — Drugi kościół zbudowany tu w 17 w. musiał być przez pewien czas w posiadaniu Arjanów, gdyż w wyżłobieniu na mensie, gdzie w t. zw. sepulchrum przechowują się relikwje św. i autentyk konsekracji ołtarza, znaleziono ampułki i kawałek świecy; podobne znaki tylko Arjanie umieszczali. Że przebywali oni w tych okolicach świadczy choćby tylko **Czartak, stara kamienna kaplica arjańska w stylu romańskim, wstawiona przez poetów beskidzkich.** Obecnie mieści się tam przydrożna gospoda. O Mucharzu i jego historji wspomina Ks. Stanisław Heuman w ciekawej publikacji, wydanej przed 30 laty.

Dzisiejszy kościół pod wezwaniem św. Wojciecha, wybudowany z ciosowego kamienia, dominuje nad całą okolicą a czerwień dachówki kościelnej i biel wieży zwracają z daleka ogólną uwagę. Wybudowany w r. 1868 został w 13 lat później konsekrowany przez Ks. Kardynała Dunajewskiego. Z zabytków starodawnych pozostało w nim kilka będących przedmiotem szczególnej troski **proboszcza parafji mucharskiej Ks. Kan. Józefa Motyki.** Są to: kapa biała, ciężka, z pasa słuckiego (wyrobu Masłowskiego) wykonana, monstrancja gotycka, kilka obrazów cechowych, drzwi średniowieczne blachą żelazną kute itp. — W podziemiach kościoła spoczywają prochy Karola Chomicza, chorążego wojska skonfederowanego, który kierował twierdzą lanckorońską.

Parafja mucharska obejmuje 6 wsi: Mucharz Jaszczurowa, Koziniec, Skawce, Śleszowice i Świnna Poręba oraz 3 przysiółki: Brajnkówka, Zagórze i Ostałowa. Sam Mucharz liczy około 1000 mieszkańców, cała parafja 5.500. **Parafja mucharska jest jedną może z wyjątków w djecezji co do liczebności żydów; na całym jej terenie znajdują się zaledwie 3 rodziny żydowskie,** dwie w Skawcach (właściciel składu drzewa i karczmarz) oraz jedna w Porębie (dzierżawca szynku). **Sam Mucharz niema ani jednego semity a parafjanie nie wynajmą za żadną cenę mieszkania letnikom żydom.** Wysokie wyrobienie obywatelskie oraz umiarkowanie w poglądach i działalności społeczno-politycznej świadczą nader dodatnio o parafjanach mucharskich. Przypisać to należy z jednej strony podatnemu materjałowi samych obywateli, jak również niezmordowanej zgodnej pracy gorliwego zarówno w służbie Bożej, jak i pracy społecznej **Ks. Kan. Motyki, Ks. wikarego Krawczyka** i wielkiego działacza oświatowego i społecznego **p. dyr. Jakóba Urbana.**

Mieszkańcy parafji mucharskiej są na ogół biedni; wielu z nich wyemigrowało do Ameryki, reszta utrzymuje się z roli i hodowli bydła. Wieśniacy zwożą do Spółki mleczarskiej w Jaszczurowej i dwóch filij około 2400 litrów mleka dziennie a przeciętna produkcja masła dochodzi do 3000 kg. miesięcznie. W ub. roku do kieszeń parafjan wpłynęło 100.000 zł. za samą dostawę mleka. W Mucharzu zasługuje na podkreślenie wzorowa gospodarka rolna prowadzona na większym majątku przez **p. Leonarda Wądolnego** zarówno znakomitego gospodarza rolnika, jak niemniej sprężystego naczelnika gminy.

sl.

Życie gospodarczo-społeczne.

Lwów przeciw Harrimanowi.

Prof. Sokolnicki uzgodnił swe poglądy z p. Grabskim.

Na terenie lwowskim zaszedł ostatnio znamienny zwrot w sprawie Harrimana. Jak podaje „Lwowski Kurjer Poranny“ epilog długiej dyskusji toczącej się na łamach prasy między prof Sokolnickim, zwolennikiem elektryfikacji kraju przez Harrimana a prof. St. Grabskim, przeciwnikiem koncesji, przybrał formę oświadczenia profesora w „Dzienniku Lwowskim“, w którym ten stwierdza, że uzgodnił swe poglądy z p. Grabskim. Uzgodnienie to znalazło wyraz w memorjale jaki prof. S. złożył Izbie przemysłowo-handlowej we Lwowie. Memorjał ten został złożony w ub. tygodniu na zebraniu Izby, na które prezydjum zaprosiło zarówno prof. Sokolnickiego, jak i Grabskiego.

„Wywiązała się dyskusja, w której **prof. Sokolnicki oświadczył, iż zrewidował swoje pierwotne stanowisko i że z odpowiedniemi wnioskami przyjdzie na następne posiedzenie.**

Na zwołanem już w tym celu posiedzeniu Izby na podstawie wniosków prof. Sokolnickiego **uchwalono jednomyślnie wystąpić do związku Izb z wniesieniem protestu przeciwko nadaniu Harrimanowi koncesji w projektowanej formie.**

Równocześnie dowiadujemy się, — pisze „Lw. Kurjer Poranny“ — że większość Izb wypowiedziała się przeciw koncesji Harrimana, a **głos lwowski całkowicie przeważa szalę.**

W ten sposób dzięki obywatelskiej trosce dyktowanej wymianie zdań dwu naszych uczonych, którzy dali przykład rzeczowej publicznej dyskusji, opinja Lwowa w tak doniosłej sprawie została wyjaśniona, a dzięki wszechstronnemu traktowaniu sprawy przez tutejszą Izbę przemysłowo-handlową, tej opinji danym zostaje widomy, niejako oficjalny wyraz“.

———o———

„Zieleniewskiego“ nabywa Huta Pokoju.

Przez Warszawę przychodzi wiadomość o wykupnie koncernu Zieleniewskiego przez Hutę Pokoju. Ściśle rzecz biorąc, Huta Pokoju powiększyła tylko swój stan posiadania, gdyż była dotychczas właścicielką 9 proc. akcji Zieleniewskiego. Wskutek tej ostatniej transakcji nabywa obecnie Huta Pokoju większą część udziałów, dostając w swe ręce zakłady fabryczne w Krakowie, Sanoku i w Sosnowcu.

Transakcja ta ma wielce doniosłe znaczenie dla układu stosunków w przemyśle żelazno metalowym w Polsce, gdyż **Huta Pokoju jest własnością kapitałów niemieckich.** Ponadto wobec **wspólności interesów Huty Pokoju z górnośląskim trustem Harrimana, przejście Zieleniewskiego w sferę wpływów tego przedsiębiorstwa oznacza pośrednie położenie ręki Harrimana i na zakładach Zieleniewskiego.**

Wobec faktu wykupna zakładów Zieleniewskiego przez Hutę Pokoju wytłumaczonym staje się fakt zamianow. b. nacz. dyr. zakł. Zieleniewskiego, **p. Lewalskiego dyrektorem Huty Pokoju.** Dla informacji zaznaczamy, że p. dyr. Lewalski był nie tylko najwyższym stanowiskiem urzędnikiem Zieleniewskiego, ale i **większym akcjonarjuszem tej firmy.**

———oo———

Uzdrowiska zabiegają o kredyt inwestycyjny.

W miarę rozwoju naszych uzdrowisk, kapitał zagraniczny zaczyna się niemi interesować coraz żywiej, dając tem dowód, że ocenia należycie ich obecne znaczenie, a przedewszystkiem możliwości gospodarcze w niedalekiej przyszłości.

Dnia 4 bm. odbyła się w Krynicy na skutek oferty pożyczkowej z Paryża **narada przedstawicieli zarządów i właścicieli Krynicy, Rabki, Szczawnicy, Zakopanego i Żegiestowa.** Po wysłuchaniu referatu o ofercie i dodatnich wynikach tymczasowego wywiadu o grupie banków, chcących udzielić uzdrowiskom polskim **pożyczki długoterminowej na normalnych warunkach** i wyczerpującej dyskusji, wybrano **„Komitet Pożyczkowy Uzdrowisk Województwa Krakowskiego“** z siedzibą w Krakowie, o składzie następującym: poseł Krukierek z Żegiestowa, Komisarz Rządu Tadeusz Piątkiewicz z Zakopanego (przewodniczący), adwokat Dr. J. Westreich z Krynicy, Komisarz Rządu Wolski ze Szczawnicy, Dr. Józef Diehl z Zakopanego, któremu jako doradcy prawnemu Komitetu powierzono przeprowadzenie **dalszego wywiadu i wstępnych rokowań w porozumieniu ze Związkiem Uzdrowisk Polskich.**

Zebranie postanowiło równocześnie zwrócić się do Rządu przez Wydział Uzdrowiskowy Departamentu Zdrowia Ministr. Spraw Wewn. z prośbą **o lokowanie funduszów państwowych Zakładów Ubezpieczeń w Uzdrowiskach.**

———o———

Giełda akcyjna bez zmian.

W akcjach ruch **nadal słaby.** Interesowano się tylko Zieleniewskim i to przy tendencji zniżkowej. Ponadto w transakcjach, lecz w małych ilościach, Chodorów i Zieleniewski i zniżkujące papiery procentowe.

Płacono za **Zieleniewskiego 116.50 zł.,** Elektrownię 75 zł., Chodorów 198 zł.; **dolarówkę 66 do 65 zł., pożyczkę inwestycyjną 115 zł.,** Cegielski 38 zł.

Waluty bez zmian. Dolar gotówkowy w prywatnych obrotach 8.87½—8.88 zł., czeki dolarowe po 8.89½— 8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.96, 124.27, 123.65; Holandja 357.22, 358.12, 356.32; Londyn 43.24½, 43.35. 43.14; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.90, 34.99, 34.81; Praga 26.38½. 26.45, 26.32; Szwajcarja 171.52, 171.95, 171.09; Wiedeń 125.62; 125.93; 125.31; Włochy 46..63½, 46.75, 46.52; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.33.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 166; Bank Spółek Zarobkowych 78½; Firlej 51, 51½; Lilpop 31½; Modrzejów 22, 23, 22¾. Starachowice 26½, 26¼.

Pożyczki: 4% premj. poż. inwest. 113¾, 114¼, 5% poż. konwersyjna 47¼; 6%, poż. dolarowa 83; 7% poż. stabil. 91¾; 10% pożyczka kolejowa 102.50; 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.34¼; Londyn 25.20⅜; Nowy Jork 5.19.97½; Belgja 72.26; Włochy 27.18; Hiszpanja 76; Holandja 208.20; Berlin 123.86; Wiedeń 73.23; Sztokholm 139.30, Oslo 138.47½; Kopenhaga 138.42½; Sofja 3.76; Praga 15.38½; **Warszawa 58.30;** Budapeszt 90.78, Białogród 9.12⅞; Ateny 6.72; Konstantynopol 2.49; Bukareszt 3.08½; Helsingfors 13.06; Buenos Aires 218.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE.

Na giełdzie zbożowej żadnych zmian. Płacono pszenicę dworską czerwoną 51—52 zł., żyto dworskie 28.50—30 zł., owies dworski 27—28 zł., jęczmień przemysłowy 28—29 zł., groch Wiktoria małopolski 60 zł., fasola cukrowa biała, okrągła 85—95 zł., siano słodkie 11—12 zł., siano średnie 9—10 zł., słoma długa 8—8.56 zł., mąka pszenna 45% 83—84 zł., mąka grysikowa 85—86 zł., mąka żytnia 70% poznańska 48—48.50 zł., mąka żytnia krakowska 70% wymiału 45—46 zł.

Powiedz mi co jesz, a...

(Wrażenia z P. W. K.).

Dobrze wiedzieli organizatorzy naszej Wystawy, po co nastawiali co krok tyle ładnych i wygodnych ławeczek. Obiegłem właśnie cały „teren żołądkowy“, t. j. kilkanaście pawilonów czekoladkowych, piwnych, winnych, wódczanych, biszkoptowych i cukrowo-konfiturowych z olbrzymim Pawilonem Spożywczym na czele. Zmęczenie nóg to nic, ale człowiek tyle dowiaduje się na tej Wystawie, iż musi usiąść i przemyśleć uporządkować to sobie w głowie. Trzeba to strawić, jak wspaniały obiad i od tego właśnie są owe przytulne ławeczki.

Dzisiaj naprzykład, poświęciwszy parę godzin wystawie spożywczej, przekonałem się znów o jednej niesłusznie na Polakach ciążącej plotce. **Mówią, że lubimy jeść.** Gdzie tam! **Jemy wogóle mniej, niż niejeden inny noród. Mięsa potrzebujemy rocznie około 28 kilogramów na głowę** (a raczej na żołądek), podczas gdy Niemiec zjada, 48, Anglik zaś 60 kilo. Na jajka to z Anglją nawet wstyd się mierzyć — my 30 rocznie, oni przeszło 100 (Kanadyjczyk 300, strach pomyśleć. tam chyba jest sto razy tyle kur co ludzi?) A chleb, mąka i kasza? Jesteśmy przecież państwem rolniczem, a Polak zjada ledwie 200 kilogramów zboża rocznie, podczas gdy w innych państwach po 300 i więcej. Tak tak, dobrze to ludzie mówią: Powiedz mi co jadasz, a powiem ci, kim jesteś. Jeszcze gorzej jest u nas **z cukrem,** tak przynajmniej powiadają panowie cukrownicy, których bardzo wspaniały pawilon sobie obejrzałem. Duńczyk zjada rocznie prawie 54 kilogramy, a Polak? **Ledwie 11 i pół.** W tej samej skali porównania Anglik pochłania cztery razy więcej cukru niż my, Niemiec dwa razy, Szwed prawie trzy razy, a wokóle poniżej nas stoi ledwie parę państw. wśród nich Rosja Sowiecka, w czem niema nic dziwnego, bo tam ludziom aż nazbyt słodko. Nawet swój czaj przestali pić „z prykuskoj“ i „z prylizkoj“. a zadowalniają się „pryhladkoj“ i „prydumkoj.“. Te siedem kilogramów na głowę rocznie w sam raz im wystarczają aby przy piciu herbaty cukrowi się przyglądnąć, albo o nim myśleć.

Tymczasem cukier jest bardzo pożywny, dostarcza nam mnóstwa kaloryj, t. j. ciepłika, a wiadomo, że odżywianie się polega na tem, aby ciało ogrzać. W pawilonie cukrowniczym jest to nawet powiedziane wierszem, aby każdy sobie łatwiej zapamiętał:

„Nie szczędź cukru, stracisz mało, zyskasz wiele„
Wiedz, że palisz węglem w piecu, cukrem w ciele“.

Może ta inwokacja poskutkuje. Wiadomo, że Polacy są poetyczni. A w kilogramie cukru jest przeszło 4.000 kaloryj, podczas gdy w pieczywie najwyżej 2.500, w jajach 1.500 (kto by zjadł kilo jaj?) w kartoflach tylko 900. z czego wynika, że trzeba je dobrze maścić, albo cukrzyć.

Tak to. gdy wróciwszy z Wystawy będziemy **słodzili herbatę, sypniemy o jedną łyżeczkę więcej, aby spełnić czyn społeczny, narodowy, a nawet ogólno-słowiański.** Bo cukier — jak właśnie czytam w innej broszurce, która leży przy mnie na ławce — przezwycięża zmęczenie umysłu i daje mnóstwo energji. Autor pyta się czy **brak energji i pewne lenistwo ludów słowiańskich nie wynika stąd, że jedzą za mało cukru?** Jest to bardzo prawdopodobne, jego zdaniem. Więc zróbmy coś dla Słowiańszczyzny! W każdym razie cukier jest ważnym artykułem obrony kraju. Żołnierze japońscy dostawali w r. 1905 sześć razy tyle cukru co rosyjscy. — nic dziwnego, że zwyciężyli. Popierajmy nasze cukrownie, bo to fabryki amunicji. A suchoty? Mamy klimat zdrowszy na płuca, niż Anglja, pełna mgieł, wilgoci i deszczów, a umieramy na gruźlicę daleko więcej, niż Anglicy. Nic dziwnego: jemy pięć razy mniej cukru.

Oto w czem można zorjentować się na wygodnej ławeczce, jeżeli się zwiedziło tereny spożywcze. Chwilami człowiek dostaje gęsiej skórki na myśl, że tak mało cukru zjadamy. ale na szczęście wszystko idzie ku lepszemu. Jeszcze w roku 1922 spożywaliśmy tylko niocałe pięć kilo na głowę, w roku 1928 przeszło jedenaście i pół. Czy kiedy dościgniemy Danję? Przeciętny Duńczyk zjada samych czekoladek, cukierków, ciastek i legumin tyle, że jest w tem około 4 kilo cukru rocznie. A kawa i herbata osobno. Aż żal się robi, zjadamy czekoladek już razem z kakao 300 gramów rocznie! To też na cukier wydaje przeciętny Polak 13 złotych na rok, podczas gdy na tytoń 19, a na wódkę aż 24!

Gdy wszystko to uświadomiłem sobie, zdjął mnie gniew, a potem lęk. Poczułem zmęczenie i przygnębienie. Dokąd my dążymy?!... Nagle wzrok mój padł na leżącą przy mnie broszurkę i przeczytałem: „w gniewie lub strachu cukier działa znakomicie, zapobiegając wylaniu się wzburzonej żółci...“ A dalej: „cukier przezwycięża zmęczenie umysłu“... Odetchnąłem. Pawilony czekoladkowe są o krok. Oto ratunek. Kupię funt czekoladek, zjem, nabiorę wiary w przyszłość i pójdę do innych pawilonów.

Tak też zrobiłem, a co widziałem, opowiem innym razem. S. A.

Radio.

Niedziela dnia 11 sierpnia.

Kraków (312,8) G. 9.30 Transmisja Wotywy z Katedry z Wilna; 11.56 Sygnał czasu oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy; 16 Pogadanka dla rolników; 16.20 Odczyt p. t.: „Silosy w gospodarstwie rolnem amerykańskiem“; 16.40 Kronika rolnicza; 18.35 Odczyt p. t. „Sienkiewicz, jako pisarz i obywatel“; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.10 „Miłość we współczesnej poezji polskiej“; 19.56 Sygnał czasu z Obserw. Astr. w Warszawie; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.05 Transmisja z Wilna; 20.30 Transmisja z Poznania; 22 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 9.30 Transmisja Wotywy z Katedry z Wilna; 11.56 Sygnał czasu; 15 Muzyka płyt gramafonowych; 15.50 Komunikaty przygodne; 16 „Znaczenie lasów w ekonomicznem życiu kraju“; 16.20 „Uprawa pod oziminy“; 17 Koncert popularny; 18.35 „Jak wygląda pracownia alchemiczna“; 19 Rozmaitości; 19.25 „Nowe źródła energji, czyli jak będzie wyglądał świat w roku 2.000“; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Słuchowisko wesołe z Wilna; 20.30 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej; 22.26 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice (408,7) G. 9.30 Transmisja nabożeństwa z Katedry św. św. Piotra i Pawła w Katowicach; 12.20 Wykład: „U Źródeł Myśli Chrześcijańskiej“; 16 Transmisja z Krakowa; 16.20 Pogadanka z działu „Ogrodnik Śląski“; 16.40 Pogadanka z działu: „Rolnictwo“ p. t. „O silosach do konserwowania paszy“; 17 Koncert popularny; 18.35 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości oraz zapowiedź programu na dzień następny; 19.20 Odczyt p. t. „Ze świata — Odkrycia, zdarzenia, ludzie“; 19.45 Nadprogram; 20.05 Słuchowisko wesołe z Wilna; 22 Komunikaty; meteorologiczny i PAT‘a, oraz sportowy. 22.45 Transmisja z Warszawy.

Na utrzymanych pozycjach powiewają nieraz sztandary, na których obrońcy wypisali już utracone nadzieje.

Naród, w którym umilkły głosy proroków, przeżył już „swoją przyszłość“.

Pewna doza lenistwa potrafi uchronić wielki umysł przed skręceniem karku.

Karol Witold.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Komisarz rządowy w Kasie Chorych w Częstochowie?

W tych dniach dyr. Głównego urzędu ubezpieczeń Gettel ma przybyć z Warszawy do Częstochowy celem dokonania lustracji powiatowej Kasy Chorych. Lustracja ta, jak obiegają pogłoski, ma stanowić prolog do wprowadzenia komisarza rządowego w pow. Kasie Chorych w Częstochowie.

Eksport cukru przynosi coraz większe deficyty.

I coraz bardziej obciąża rynek wewnętrzny.

Wywóz cukru w pierwszem półroczu b. r. wyniósł ogółem 104,5 ton wobec 77,4 ton w ciągu pierwszego półrocza roku ub. Mimo tak znacznego wzrostu pod względem ilościowym, **wartość eksportu stosunkowo znacznie zmalała**, w 1-szem bowiem półroczu b. r. wynosi 51,5 miljonów złotych, wobec 45,2 w roku ub. Jest to spowodowane znaczną zniżką cen cukru na rynkach światowych wobec konkurencji cukru trzcinowego. Eksport cukru staje się coraz bardziej deficytowy, **obciążając poważnie rynek wewnętrzny**, na którym ceny uległy, jak wiadomo, podwyższeniu.

MIN. KWIATKOWSKI PROTEKTOREM ZJAZDU WŁAŚCICIELI MLECZARŃ.

W związku ze zwołanym na 24 bm. pierwszym ogólno-polskim Zjazdem właścicieli i dzierżawców Mleczarń, Komitet Organizacyjny Zjazdu komunikuje, że protektorat nad Zjazdem objął minister przemysłu Kwiatkowski. Przy tej sposobności Komitet Organizacyjny zwraca się do wszystkich właścicieli i dzierżawców mleczarń ażeby zechcieli jaknajspieszniej zadecydować swój udział w zjeździe i nadsyłać zgłoszenia, tak by Komitet mógł z góry poczynić odpowiednie przygotowania dla uczestników.

---o---

KRAJOWE UZDROWISKA W NIEŁASCE...

Warszawa (AW) Jutro rano **wyjeżdża zagranicę** w celach wypoczynkowych b. minister **Hipolit Gliwic**. Pod koniec b. m. p. Gliwic uda się wraz z min. Zaleskim na doroczne posiedzenie Ligi Narodów w Genewie.

Motorówka na linji Bielsko—Trzebinia.

W połowie bież. miesiąca zostanie uruchomiona na linji Bielsko-Trzebinia nowa motorówka benzynowa, dostarczona dla krakowskiej dyrekcji kolei z fabryki w Kilonji. Motorówka ta była pierwotnie przeznaczona na linję Kraków — Zakopane. Na życzenie jednak sfer gospodarczych Bielska, wyrażane wielokrotnie przez tamt. izbę handlowo-przemysłową, dyrekcja kolei skierowała motorówkę na ten odcinek stwarzając w ten sposób dogodne połączenie Bielska ze Lwowem i Krakowem. (AW.).

NEKROLOGJA.

† **Inż. Franciszek Jelonek**, zmarł w Zarytem w dn. 6 sierpnia po dłuższej chorobie w 65 roku życia. Śp. Zmarły rodem z Niegowic w Bocheńskiem, po ukończeniu politechniki lwowskiej całe pracowite życie spędził na Kresach w Drohobyczu, gdzie obok pracy zawodowej spełniał obowiązki narodowe. Dobry obywatel, ojciec, wierny przyjaciel pozostawia po sobie wdzięczną pamięć. Pogrzeb śp. Zmarłego odbył się w Rabce dnia 8 sierpnia po odprawionych modłach w kościele parafjalnym przy udziale ks. proboszcza Surowiaka, ks. Szałayki, b. prob. drohobyckiego, ks. kap. Staicha. Na cmentarzu rabczańskim pożegnał serdecznemi słowami śp. Zmarłego ks. senator Kasprzyk, poczem ciało złożono do grobu R. i. p.

† **Śp. Jan Tadeusz Wróblewski** zmarł w Łucku na Wołyniu. Zmarły był powieściopisarzem i dziennikarzem jeszcze za czasów carskich. W więzieniu rosyjskiem osadzony za akcję oświatową, napisał pierwszy tom nowelek p. t. „Z za kraty". W 1918 r. powrócił do Polski, gdzie w Łucku na Wołyniu redagował pierwsze tam pismo polskie. Przez pewien czas wydawał „Gońca Mazowieckiego". Śp. J. T. Wróblewski zmarł w 53 roku życia.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. St. S. Ujsoły. Podajemy żądane adresy: 1) Państwowa Szkoła Zaw. Żeńska z kursami gospodarstwa domowego i krawieczyzny, Kraków, ul. Syrokomli, 2) Szkoła ekonomiczno-handlowa, Kraków, ul. Kapucyńska 2 (prywatna, subwencjonowana przez rząd) z dwoma kursami: 4-letnia Szkoła handlowa Żeńska i 3-letnia handlowa Żeńska, 3) Miejska Szkoła Gospodarstwa Domowego, Kraków, ul. Pędzichów 13. Pozatem istnieje Szkoła Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego, przy Al. Mickiewicza 5 (koedukacyjna) oraz szereg prywatnych kursów i szkół handlowych **prywatnych**.

Kongres misyjny o barbarzyństwie europejczyków.

Wiedeń 9/8. PAT. Wczoraj ukończył tu obrady **międzynarodowy Kongres misyjny.** — Wykład ks. prowincjonała **Turowskiego** z Warszawy na temat „Misja i unja" nie odbył się z powodu choroby prelegenta. W miejsce jego przemówił **ks. dr. Usinde** na temat **„Co Europa zawiniła wobec ludów prymitywnych"**. Mówca przedstawił straszne **okrucieństwa, popełniane przez kolonistów europejskich na ludności tubylczej**. Skutkiem tych okrucieństw jest masowe **wymieranie tubylców w Ameryce, Afryce i Australji. Niewolnictwo istnieje ciągle jeszcze w różnych częściach świata.**

W południowej Brazylji urządzane są dziś jeszcze polowania na indjan. Istnieją ustawy, **chroniące rzadkie minerały, rośliny i zwierzęta, niema natomiast ustawy, chroniącej przed zagładą rycerską rasę indjan.**

Mówca zaapelował wkońcu do sumienia Europy i zaznaczył, że działalność misyjna stara się wszelkiemi siłami złagodzić niedolę ludów prymitywnych.

Kongres sjonistyczny uchwalił „Agencję Żydowską"

Z Zurychu donoszą, że Kongres sjonistyczny po długiej **debacie uchwalił większością głosów statut rozszerzonej „Agencji żydowskiej"**, do której mają wejść **w 50% nie-sjoniści.**

Przeciw wciągnięciu nie-sjonistów do Agencji głosowali radykali (Grynbaum), rewizjoniści (Żabotyński) i drobne grupy. W statucie Agencji znajduje się postanowienie, że Agencja może większością 2/3 głosów rozwiązać się lub zmienić liczbę swych członków. Agencja składać się będzie z pełnej Rady, z komitetu akcyjnego i egzekutywy.

Jeden z opozycjonistów oświadczył po głosowaniu: „Zabierzcie stąd portret Herzla, by nie patrzał na to, co się tu dzieje".

Pierwsza sesja pełnej Rady „Agencji Żydowskiej" rozpocznie **się 11 sierpnia b. r. w Zurychu**. Wygłoszą przemówienia: prof. Weizman, który zostanie prezesem Agencji, poeta Bialik, oraz socjalista franc. Leon Blum, prof. Einstein, lord Mechett (Mond), Marschall i Warburg z Ameryki. Agencja uchwali budżet i wybierze egzekutywę, która będzie współpracować z rządem palestyńskim nad stworzeniem siedziby żydowskiej w Palestynie.

Rozbieżności wśród sjonistów na tle rozszerzenia „Jewisch Agency"

na tle rozszerzenia „Jewisch Agency".

Wiedeń, 9. 8. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Zurychu. Po dwudniowych obradach przyjął **kongres** sjonistów o godzinie 3-ej rano **rozszerzenie „Jewisch Agency" w imiennem głosowaniu 231 głosami przeciw 30-tu rewizjonistów i radykałów.** 46-u delegatów wstrzymało się od głosowania. Imieniem radykałów złożył **dr. Margulies** (Czechosłowacja) oświadczenie, iż **uważa Agency za niedemokratyczną i antynarodową**, że jednak wobec uchwały większości delegatów **gotów jest do spółpracy.** Kongres **uchwalił** wniosek po otrzymaniu zapewnienia, **iż rząd angielski zgodził się uznać rozszerzenie Agency, jako organizacji żydowskiej** w myśl mandatu Ligi Narodów dla Palestyny. Kongres **upoważnił** tedy egzekutywę, aby zawarła **porozumienie z niesjonistami w sprawie rozszerzenia Agency.** Rewizjonista dr. **Schachtmann** oświadczył, że jego grupa jest przeciwna Agency, **ponieważ oznacza ona koniec suwerenności sjonizmu.** Grupa jego nie będzie brała udziału **w żadnych pracach Agency.** Natomiast **przedstawiciele stronnictw robotniczych oświadczyli gotowość współpracy.**

---o---

Katastrofa samolotowa w Krakowie.

Podoficer pilot uratował się na spadochronie.

Wczoraj w piątek o godzinie 7 wieczór szybował nad miastem na samolocie typu „Spad 61" kapral-pilot Macek, odbywając ćwiczenia akrobatyczne na kursie pilotów.

Na wysokości 1.700 metrów **aparat wpadł** w t. zw. korkociąg, a przy pierwszem szarpnięciu wyrzucił Mackę z miejsca, który zawisnął na zewnątrz, przytrzymywany opasującemi go linkami. Przytomny lotnik **uwolnił się z więzów i przy pomocy spadochronu spłynął szczęśliwie na ziemię. Aparat po 17 minutach korkociągowych runął na pola w Prądniku Czerwonym obok Strzelnicy.** Samolot pochodził z pułku lotniczego w Rakowicach.

Nowy trust samochodowy amerykański.

Z powodu coraz bardziej wzmagającej się konkurencji w produkcji samochodowej Stanów Zjednoczonych i osłabiającej się pojemności rynku wewnętrznego, fuzjonują się wielkie fabryki samochodów, celem obrony przed przemożną konkurencją General Motors i Forda. Fabryki: Villy Overland, Packard, Nash, fuzjonują się w potężny koncern, wynoszący około 16 proc. samochodowej produkcji Stanów. z produkcją 250.000 samochodów.

Werbunek emigrantów do Peru.

Warszawa, (AW). Ministerstwo spraw zagranicznych, ministerstwo opieki społecznej i ministerstwo reform rolnych, uzgodniły swe stanowiska w kwestji zezwolenia, na podjęcie przez polsko-amerykański syndykat kolonizacyjny, **akcji werbunkowej na rzecz kolonizacji polskiej** w Peru. Kolonizacja może być przeprowadzana na terenach koncesji udzielonej syndykatowi przez rząd republiki w Peru. W najbliższych dniach każe się zarządzenie władz w tej sprawie. **Akcja werbunkowa prowadzona będzie za pośrednictwem państwowych urzędów pośrednictwa pracy i obejmie prawdopodobnie blisko 50 osób.**

---o---

Wiedeń 9/8. PAT. Wedle doniesień dzienników z Teheranu **zostało** powstanie perskie **zupełnie stłumione.**

Sztokholm 9/8 PAT. Polska drużyna strzelecka, bawiąc tu na zawodach międzynarodowych rozpoczęła strzelanie, wzbudzając podziw **wśród Szwedów.** Na cześć drużyny polskiej wydany został bankiet, podczas którego gen. **Tolla wzniósł** nacechowany serdecznością toast **na zdrowie strzelców polskich.**

Katolicki premjer Holandji.

Po dłuższem przesileniu doszło w Holandji do utworzenia pozaparlamentarnego rządu z katolikiem p. Ruys de Beerenbrouck na czele. Nowy premjer jest znanym w świecie działaczem chrześcijańsko-społecznym. Obejmuje on w nowym rządzie prócz fotelu premjera także teki min. spraw wewnętrznych i rolnictwa. Prócz niego partja katolicka (najsilniejsza w parlamencie) ma jeszcze w nowym rządzie trzech ministrów. Ruys de Beerenbrouck był już w okresie 1918—1925 premjerem rządu. Rząd jego jednak obecny nie rozporządza większością w parlamencie. Gwałtowną opozycję przeciw niemu zapowiadają partje lewicowe, w szczególności socjaliści.

Wakanse w świętem kollegjum.

Wiedeń 9/8. PAT. Wedle doniesień dzienników z Rzymu składa się obecnie po śmierci kardynała Mandesa święte kolegjum z **57 kardynałów**, pomiędzy którymi znajduje się **36 kardynałów włoskich, zaś 21 zagranicznych. Brak więc tem samem 13 kardynałów do uzupełnienia kolegjum.**

Od czerwca 1928 r. został tylko Schuster przyjęty jako nowy członek, podczas gdy od grudnia 1927 roku **zmarło 7-u kardynałów.** — W kołach watykańskich słychać, **że papież** na przyszłym konsystorzu grudniowym **zamianuje nowych kardynałów włoskich i zagranicznych.**

Rokowania chińsko - sowieckie zerwane.

Wiedeń, 9. 8. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Szanghaju, że **rokowania wstępne między rządem chińskim a rosyjskim zostały przerwane**, ponieważ rząd chiński wzbrania się przywrócić poprzedni stan **na kolei wschodnio-chińskiej. Delegaci chińscy** wrócili do Charbinu.

OLBRZYMIE FAŁSZERSTWA ZNACZKÓW STEMPLOWYCH W JUGOSŁAWJI.

Białogród 9/8. PAT. Policja aresztowała część bandy fałszerzy znaczków **stemplowych. Banda fabrykowała znaczki stemplowe 1000 dinarowe. Ogólna suma skonfiskowanych przez** policję falsyfikatów wynosi **600 miljonów dinarów.**

HEIMWEHRA ŚWIĘCIŁA SWÓJ SZTANDAR.

Wiedeń 9/8 PAT. Wczoraj wieczorem odbyły się tu dwa zgromadzenia **Heimwehry, na których dokonano poświęcenia nowego sztandaru.** Przy tej sposobności oświadczył przewodniczący Heimwehry **dr. Steidle, że konieczna jest gruntowna rewizja konstytucji austrjackiej**, celem położenia kresu rządom stronnictw. Oba zgromadzenia miały przebieg spokojny.

HURAGAN ZNISZCZYŁ 20 MIEJSCOWOŚCI.

Ljon 9/8 PAT. Niezwykłej mocy huragan nawiedził okolice Franche, **niszcząc w sposób katastrofalny pola. — 20 gmin uległo całkowitej ruinie.** Straty obliczono na 15 miljonów franków.

STRAJK W NOWOJORSKIEJ KONFEKCJI DAMSKIEJ.

Wiedeń, 9. 8. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z N. Jorku: Komitet wykonawczy **międzynarodowego** związku zawodowego **konfekcji** damskiej proklamował strajk **w 9-u miastach amerykańskich.** W strajku weźmie udział **80.000 robotników i robotnic.**

Dzieciobójstwo w projekcie polskiego kodeksu karnego.

Mnożące się wciąż przestępstwa dzieciobójstwa i spędzenia płodu, zostały w projekcie polskiego kodeksu karnego następująco ujęte przez Komisję Kodyfikacyjną: Matka, która zabija dziecko w okresie porodu, pod wpływem jego przebiegu, ulega karze więzienia do lat 5. A zatem matka dziecka ślubnego odpowiada za dzieciobójstwo na równi z matką dziecka nieślubnego. Kobieta, która płód swój spędza lub pozwala na spędzenie przez inną osobę ulega karze więzienia do lat 5. Ten przepis był wielce sporny w Komisji. Zachodzi pytanie, jak zwalczać tak częste dziś spędzanie płodu? „Można zgóry powiedzieć, iż represje karne nawet najbardziej surowe nie są w stanie położyć tamy temu wielkiemu złu". Tu zamiast odwetu zemsty, należałoby rozwinąć i szeroko prowadzić odpowiednią politykę społeczną, polegającą na polepszeniu bytu ekonomicznego kobiet pracujących i zapewnieniu wychowania ich dzieciom.

SINTAIR I STEEMAN. 20

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

— Michał przecież pilnował domu i miał polecone śledzić panią Coppernolle, więc gdy ją zobaczył wychodzącą, poszedł wślad za nią. Umówiliśmy się, że na kamienicach koło których przechodzi, rysuje strzały kawałkiem kredy.

— Doskonale! Miette!

— Słucham, panie szefie.

— Idziemy, mój drogi. Trzeba wyśledzić panią Coppernolle.

— Jak trzeba, to trzeba! — zgodził się filozoficznie Miette.

XII.

OLIWJUSZ I LUCYNA.

Pozostawiliśmy Oliwjusza, gdy pamiętnego dnia siedział w salonie Van Coppernolle'ów, w chwili, gdy do pokoju weszła młoda panna. Była dość wysoka i nieładna, posiadała jednak dziwny czar, który opromieniał całą jej postać. Włosy miała rudawe i duże zielone oczy o głębokiem i dobrem spojrzeniu. Ruchami skradającej się kotki, podeszła do fotelu, w którym siedział Oliwjusz.

— Śpisz, Olku? — spytała pieszczotliwie.

— Och, przepraszam cię, Lusiu — zawołał dziennikarz, zrywając się z miejsca. — Nareszcie przyszłaś! Czekam cię od godziny.

— Czy spóźniłam się?

— Nie, to ja przyszedłem za wcześnie.

— Chwali się to szanownemu panu.

— Nareszcie jesteś, Boże, jak się cieszę — zawołał Oliwjusz, pochylając się do ręki dziewczyny.

— Nie wiesz? Rodzice wrócili?

— Jeszcze nie, czy uważasz, że twoja matka za bardzo się przemęcza?

— Cóż poradzić, mój drogi?

— Przyjdzie dzień, w którym... — dziennikarz nie skończył. Spojrzał tkliwie na Lucynę, trzymając wciąż jej rękę w swoich dłoniach...

Lucyna zarumieniła się... Skrzypnęły drzwi...

— Ach, otóż i rodzice — zawołała, usuwając rękę i odwracając głowę, aby ukryć zmieszanie.

W korytarzu rozległ się głos pani Coppernolle...

Ta rozmowa Oliwjusza i Lucyny miała miejsce jeszcze przed wydarzeniami dwóch ostatnich dni.

Gregoire, Miette i Karol wyszli z zamiarem śledzenia pani Coppernolle. Zaledwie zamknęły się za nimi drzwi, gdy przyszedł Oliwjusz, wracający z parku, dokąd chodził z polecenia swojej redakcji. Reporter zapytał o pannę Lucynę.

Wprowadzono go do buduaru młodej panienki, która siedząc w wygodnym fotelu, czytała modny romans.

— Olek! — zawołała ujrzawszy dziennikarza. — Co za miła niespodzianka.

— Jak się masz Lusiu. Uf, ależ jestem zmordowany... Co za tłumy...

— Co się właściwie stało? Słyszałam hałas; w domu, jak to teraz u nas zawsze, pełno policji... a przytem krzyki, strzelanina. Z okna widziałam jakieś biegnące cienie, potem znów migające światła... Przestraszyłam się i pytam Marysi, co się dzieje, powiedziała mi, że wytropiono jakiegoś złodzieja, który im uciekł, więc go łapią.

— Dobry złodziej! W każdym razie łapie go pół miasta.

— Jakto?

— Naprawdę. Z parę tysięcy osób stoi wokoło parku. Sprowadzono żandarmerję konną i wojsko.

— Co ty mówisz?

— Serjo. Ten „złodziej“ w przeciągu pięciu minut poturbował poważnie piętnaście osób.

— Ależ to straszne?

— Chciałabym go zobaczyć. Mówią, że jest herkulesowych kształtów.

— Złapali go?

— Jeszcze nie. Nie będzie ta takie łatwe. Zaszył się gdzieś w parku, który przeszukują na wszystkie strony. Czekam na wiadomości. Pozwolisz, abym zaczekał u ciebie?

— Ależ, oczywiście.

— Nie przeszkadzam?

— Na pewno nie!

— Na pewno, na pewno?

— Jak możesz mnie nawet o to pytać, Olku — zawołała dziewczyna.

Zarumieniła się i pochyliła główkę. Oliwjusz przyglądał się jej uważnie... miał taką minę, jakby jej chciał coś powiedzieć i nie śmiał. Schylił głowę i milczał.

Po chwili rzekł głosem lekko zachrypniętym:

— Lusiu...

— Co, Olku

— Ja... ja... chciałbym..: to jest, nie chciałbym...

— To jest, sam nie wiesz czego chcesz — roześmiała się dziewczyna.

— Owszem, wiem, Lusiu — odpowiedział poważnie Oliwjusz — wiem nawet zbyt dobrze.

Poważny ton głosu zmieszał Lucynę. Utkwiła swe duże oczy w twarzy mężczyzny, wzruszona głęboko.

— Dawno już chciałem pomówić z tobą Lusiu... Jakiś fałszywy wstyd powstrzymywał mnie, nie wiem, czemu. Dziś dowiedziałem się pewnej rzeczy, dzięki której postanowiłem.

— Co takiego?

— Pozwól, że nie będę mówił o niej, przynajmnie nie dzisiaj. — Czy masz do mnie zaufanie? — Zapytał po chwili.

Najzupełniejsze! Och tak, Olku! — zawołała z uniesieniem Lusia.

— Dziękuję ci, kochanie.

Oliwjusz znów zamilkł.

— Co chciałeś mi powiedzieć — zapytała po chwili Lucyna.

Dziennikarz zdecydował się nagle.

— Lusiu, czy nie zastanawiałaś się nigdy na tem, kim ja jestem? jaki ja jestem? dlaczego tak często przychodzę do domu twoich rodziców? Nie pytałaś się siebie, czemu się to dzieje, że odrazu staliśmy się przyjaciółmi?

— Nie, Olku — poważnie odpowiedziała dziewczyna nie zastanawiałam się nad tem. Już dwa miesiące temu wróciłam z pensji, zastawszy ojca chorego, oskarżonego o ohydrą kradzież, i mamę pogrążoną z rozpaczy. Słyszałam jak gorąco i z jakiem przekonaniem broniłeś tatusia... Nie... nie pytałam się siebie, dlaczego mi jesteś bliski. Patrzę na rodziców, na udręczoną matkę i oniemiałego już na zawsze ojca... i widzę jak serdecznie zainteresowałeś się naszem życiem, naszemi troskami... To wszystko pociągnęło mnie ku tobie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Łepka.